

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

CZWARTEK 8 LUTEGO 1951 ROKU

Nr 38

Grabarze bezpieczeństwa Francji posłuszni rozkazom Trumana — popierają odwetowców niemieckich Delegat Polski w ONZ — o oświadczeniu Francois-Ponceta

LAKE SUCCESS (PAP). — Delegat Polski w ONZ dr. J. Suchy złożył na konferencji prasowej następujące oświadczenie:

Sprawa, którą mam zamiar poruszyć, jest to sprawa stanowiska nie których francuskich mężów stanu wobec granicy polsko - niemieckiej. Wiadomo powszechnie, że Francja, która ma pewne zobowiązania międzynarodowe, jak i inni członkowie ONZ, uprawia w chwili obecnej odnośnie Niemiec Zachodnich politykę, która stworzyć może poważne zagrożenie pokoju w Europie! Polityka ta, prowadzona pod naciskiem Stanów Zjednoczonych, polega na jawnej aprobacie i popieraniu militarystycznych i rewizjonistycznych tendencji reprezentowanych przez koła mające kontrolę nad zachodnią strefą okupacyjną Niemiec. Ta niebezpieczna polityka rządu francuskiego znalazła jaskrawy wyraz w oświadczeniu złożonym 30 stycznia br. w Kilonii przez wysokiego komisarza Francji w Niemczech p. Andre Francois - Poncet. Oświadczeniem tym, skierowanym przeciwko Polsce, przeciwko żywotnym interesom Francji i przeciwko pokojowi w Europie, pragnę się właśnie zająć.

Jak wiadomo, 27 stycznia br. rząd Polski i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisał akt o wytyczeniu w terenie ustalonej i istniejącej granicy polsko - niemieckiej. Akt ten wprowadził w życie postanowienia umowy polsko - niemieckiej, podpisanej 6 lipca 1950 roku w Zgorzlecu, a ustalającej pokojową granicę między obu narodami, zgodnie z umową poczdamską z 2 sierpnia 1945 roku.

Po zakończeniu ostatniej wojny przedstawiciele rządu francuskiego przy wielu okazjach nie tylko wyrażali swą zgodę na granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale wyrażali także przeświadczenie, że nowe zachodnie granice Polski mają zasadnicze znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie. Oficjalne oświadczenie w tej sprawie, złożone zostało przez francuskiego ministra spraw zagranicznych — Georges Bidault podczas sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu 10 lipca 1946 r.

Dwa miesiące później — 9 września 1946 r. — ambasador Francji w Warszawie Roger Garreau w wywiadzie, udzielonym Polskiej Agencji Prasowej, oświadczył co następuje:

„Cały naród francuski uważa, że granice Polski, wyznaczone w Poczdami, są całkowicie usprawiedliwione zarówno z punktu widzenia historycznego, jak i z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski i wszystkich narodów”.

9 kwietnia 1947 r. francuski minister spraw zagranicznych Bidault, podczas debaty nad zmianami terytorialnymi na wschodzie Niemiec, dokonany w Poczdami, raz jeszcze oświadczył w Moskwie, że „rząd francuski ze swej strony nie będzie się sprzeciwiał tym decyzjom, jakkolwiek zostały one powzięte pod jego nieobecność”.

W całości sprzeczność ze wszystkimi tymi deklaracjami przedstawiciel rządu francuskiego, p. Francois Poncet oświadczył 30 stycznia br. w Kilonii, że „Francja nie uznaje obecnych wschodnich granic Niemiec”.

Oświadczenie p. Andre Francois-Poncet jest zrozumiiałe w świetle wspólnego komunikatu, wydanego ostatnio przez prezydenta Trumana i premiera Rene Plevena. Jest jasne, że pod dyktando rząd francuski zdecydował się porzucić sprzeciw

wobec remilitaryzacji Niemiec. P. Pleven zgodził się — według słów komunikatu — na „postępujące stopniowo ściślejsze włączenie pod każdy względem Niemiec do silnej wspólnoty zachodniej”.

P. Pleven zaakceptował także politykę Stanów Zjednoczonych na od cinku „udziału Niemiec we wspólnym wysiłku obronnym, zgodnie z decyzjami powziętymi w Brukseli”.

— politykę, która oznacza w rzeczywistości zgodę na odrodzenie w Niemczech tych sił, których ofiarą mi były nie tak dawno Polska, Francja i cała Europa.

(Dokończenie na str. 2)

Wrocław (PAP). — Bronisław Waltosz, górnik kopalni „Victoria”, wystąpił na łamach „Gazety Robotniczej” z apelem do swych towarzyszy pracy, wzywając ich do wzmożenia walki o obniżenie kosztów produkcji węgla. Waltosz zobowiązał się zwiększyć głębokość węgla o 50 cm, wykonywać cykl w ciągu jednej zmiany, zwiększyć wydajność o 5 proc. oraz podnieść czystość urobku o 20 proc.

„Towarzysze Kawczyk i Gładysz — pisze w apelu Waltosz — pokazali nam nowe sposoby wyzwalania ukrytych rezerw w kopalniach. Są to: cykliczne pedzenie ścian i wydobycie czystego urobku. Dodam jeszcze: przez zwiększenie głębokości węgla można więcej węgla wydobyć i to węgla tańszego, bo przy większym węgla wzrasta wydajność pracy”.

„Węgiel jest najważniejszy dla realizacji Planu 6-letniego — czytamy dalej w apelu — a w Planie chodzi o sprawy wielkie — o socjalizm i o pokój. My wszyscy pragniemy pokoju. Naszą pracą budujemy coraz lepsze życie, szczęśliwą przyszłość dla naszych dzieci, budujemy socjalizm. Setki milionów ludzi we wszystkich krajach na świecie pragną pokoju”.

„Dać więcej węgla — czytamy dalej w apelu Waltosza — to znaczy pracować wydajniej, to znaczy zmocnić dyscyplinę pracy, skutecznie walczyć z bumelanctwem, lepiej wy-



Zespół młodzieżowy Mirki Tomaszewskiej z LZPO, który pierwszy w Łodzi zastosował metody Lidii Korabielnikowej — otrzymał dyplom uznania oraz nagrody pieniężne za doskonałe wyniki w akcji oszczędzania.

21 luty - dniem solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 21 bm. postępową młodzież całego świata będzie obchodziła dzień solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych. Międzynarodowy Związek Studentów ogłosił w związku z tym odezwę, w której czytamy m. in.

Obowiązkiem studentów jest pracować czynnie nad zabezpieczeniem pokoju i nad bezpieczeństwem narodów. Pokój ten nie może stać się rze-

Milion ton nawozów sztucznych na wiosenną akcję siewną

WARSZAWA (PAP). — Na tegoroczne zasiewy wiosenne rolnictwo otrzymało ogółem 934.476 ton nawozów sztucznych, tj. o 104.208 ton więcej niż wiosną 1950 r. Ponadto na wiosenną kampanię siewną przeznaczona są znaczne ilości wapna nawozowego.

Spółdzielnie gminne posiadają już na składach ponad 75 proc. ogólnej ilości nawozów azotowych, całkowita

Informacja o stosunkach gospodarczych między Polską a Chinami

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący polskiej delegacji rządowej dla rokowań gospodarczych z Chińską Republiką Ludową, wice-minister żeglugi ob. L. Bielski udzielił po powrocie z Pekinu przedstawicielowi PAP następującej informacji:

Dnia 29 stycznia 1951 r. zostały zawarte w Pekinie pomiędzy Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej cztery umowy o wielkim znaczeniu dla rozwoju współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a Chinami.

Zawarto następujące umowy:

- Umowę o wymianie towarowej i płatnościach pomiędzy Polską a Chinami na rok 1951.
- Umowę żeglugową pomiędzy Polską a Chinami.
- Umowę o obsłudze pocztowej i telegraficznej pomiędzy Polską a Chinami.
- Umowę o obsłudze telekomunikacyjnej pomiędzy Polską a Chinami.

Spółród czterech podpisanych u-

Wrocław (PAP) — Bronisław Waltosz, górnik kopalni „Victoria”, wzywa górników do walki o obniżkę kosztów produkcji węgla

Wrocław (PAP). — Bronisław Waltosz, górnik kopalni „Victoria”, wystąpił na łamach „Gazety Robotniczej” z apelem do swych towarzyszy pracy, wzywając ich do wzmożenia walki o obniżenie kosztów produkcji węgla. Waltosz zobowiązał się zwiększyć głębokość węgla o 50 cm, wykonywać cykl w ciągu jednej zmiany, zwiększyć wydajność o 5 proc. oraz podnieść czystość urobku o 20 proc.

„Towarzysze Kawczyk i Gładysz — pisze w apelu Waltosz — pokazali nam nowe sposoby wyzwalania ukrytych rezerw w kopalniach. Są to: cykliczne pedzenie ścian i wydobycie czystego urobku. Dodam jeszcze: przez zwiększenie głębokości węgla można więcej węgla wydobyć i to węgla tańszego, bo przy większym węgla wzrasta wydajność pracy”.

„Węgiel jest najważniejszy dla realizacji Planu 6-letniego — czytamy dalej w apelu — a w Planie chodzi o sprawy wielkie — o socjalizm i o pokój. My wszyscy pragniemy pokoju. Naszą pracą budujemy coraz lepsze życie, szczęśliwą przyszłość dla naszych dzieci, budujemy socjalizm. Setki milionów ludzi we wszystkich krajach na świecie pragną pokoju”.

„Dać więcej węgla — czytamy dalej w apelu Waltosza — to znaczy pracować wydajniej, to znaczy zmocnić dyscyplinę pracy, skutecznie walczyć z bumelanctwem, lepiej wy-

Bronisław Waltosz z kopalni „Victoria” wzywa górników do walki o obniżkę kosztów produkcji węgla

Wrocław (PAP). — Bronisław Waltosz, górnik kopalni „Victoria”, wystąpił na łamach „Gazety Robotniczej” z apelem do swych towarzyszy pracy, wzywając ich do wzmożenia walki o obniżenie kosztów produkcji węgla. Waltosz zobowiązał się zwiększyć głębokość węgla o 50 cm, wykonywać cykl w ciągu jednej zmiany, zwiększyć wydajność o 5 proc. oraz podnieść czystość urobku o 20 proc.

„Towarzysze Kawczyk i Gładysz — pisze w apelu Waltosz — pokazali nam nowe sposoby wyzwalania ukrytych rezerw w kopalniach. Są to: cykliczne pedzenie ścian i wydobycie czystego urobku. Dodam jeszcze: przez zwiększenie głębokości węgla można więcej węgla wydobyć i to węgla tańszego, bo przy większym węgla wzrasta wydajność pracy”.

„Węgiel jest najważniejszy dla realizacji Planu 6-letniego — czytamy dalej w apelu — a w Planie chodzi o sprawy wielkie — o socjalizm i o pokój. My wszyscy pragniemy pokoju. Naszą pracą budujemy coraz lepsze życie, szczęśliwą przyszłość dla naszych dzieci, budujemy socjalizm. Setki milionów ludzi we wszystkich krajach na świecie pragną pokoju”.

„Dać więcej węgla — czytamy dalej w apelu Waltosza — to znaczy pracować wydajniej, to znaczy zmocnić dyscyplinę pracy, skutecznie walczyć z bumelanctwem, lepiej wy-

Skup zboża zakończymy w terminie

Termin wykonania rocznego planu skupu zboża wyznaczony został na dzień 28 lutego br. Trzeba stwierdzić, że jesteśmy na tym odcinku mocno opóźnieni. Po pierwszych sukcesach osłabła nasza uwaga i zaniedbano należyte i terminowe walki o chleb. A przecież ze zboża korystają nie tylko robotnicy w mieście. Odbierają je chłopcy na wsi, kupując je w piekarniach i sklepach spółdzielczych chleba. Przeważająca część chłopstwa mało- i średniorolnego rozumie i docenia celowość planowego skupu zboża. Przekonali się oni jeszcze latem ubiegłego roku, kiedy otrzymywali poważne kredyty i zboże na zasiew. Również i w bież. roku chłopcy ci otrzymują dziesiątki tysięcy ton zboża siewnego na przedwzrostku. Dlatego też masę pracującą chłopstwa wywołują się w zasadzie z odstawy nadwyżek, dając wyraz swemu stanowisku do tego ważnego zadania państwowego w liczących manifestacyjnych i zbiorowych odstawach zboża. Z drugiej strony poważna ilość elementu kulackiego sabotowała i sabotauje po dzień dzisiejszy akcję skupu zboża, magazynując i ukrywając nadwyżki.

Jak przedstawia się wykonanie planu skupu zboża na terenie woj. łódzkiego? Donosiliśmy przed kilku dniami, że nasze województwo zajmuje jedno z ostatnich miejsc w kraju. Dlaczego tak się dzieje? Czy plan skupu zboża nie jest realny i uczciwie wymierzony? Nieprawda. Mielimy niejednokrotnie wspaniałe przykłady entuzjastycznego mas chłopskich, a szczególnie malorolnych chłopów, którzy dawali wyraz prawdziwej polityki państwa w tej dziedzinie i słusności zatwierdzonych planów. Jednak entuzjazm ten nie był należycie wykorzystywany. Organizacje partyjne i społeczne nie doceniły wrogię działalności kulackiej, szepczanej propagandy, wpływającej destrukcyjnie na część chłopstwa, zwłaszcza średniego. Nasi towarzysze w powiatach, gminach i gromadach nie potrafili w pełni ubojować mas pracującego chłopstwa, upolitycznić walki o planowy skup, ażeby w ten sposób wykryć i zde-maskować uchylających się od sprzedaży kulaków. A przecież fakty takie miały miejsce w naszym województwie. Bo o czym świadczą przykłady kulaka Beldowskiego, u którego znaleziono żarty przez wólkę, zgnyły stóg zboża z 1948 r.

A takich beldowskich mamy dziesiątki i setki w województwie. Kulacy: Nawrocka, Wachowska, Misiołek, Krawczyński, Miska, Wawrzyniak i wielu innych — właściciele kilkunastu i kilkudziesięciu ha ziemi, uchylają się od sprzedaży i ukrywają zboże.

Fakty te świadczą o wyraźnym sabotażu ze strony kulaków. I dlatego należy wzmożyć pracę polityczną, maksymalnie zaktywizować pracujących chłopstwo i uzbudzić je w walce klasowej przeciwko elementom wyzyskującym i ich zausznikom. Pragnącym zahamować prawidłowy rozwój akcji skupu zboża.

W akcji tej należy wyjaśnić tej części średniorolnego chłopstwa, która nie wywiązała się jeszcze ze swych obowiązków, że w myśl rozporządzenia Rady Ministrów o ile nie dostarczą do dnia 28 lutego br. całkowitej ilości zboża określonej rocznym zobowiązaniem, będą wypłacane zaliczkę na poczet podatku gruntowego według podwyższonej stawki i to w zbożu.

W rozpoczętej wielkiej batalii o chleb — koniecznym jest stosowanie wszelkich form pracy politycznej, agitacji masowej i indywidualnej oraz propagandy poglądowej.

Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że tam, gdzie aktywne pracowały organizacje partyjne i społeczne, tam, gdzie w umiejętny sposób prowadzono walkę o chleb — tam zadanie zostało wykonane. I dlatego obok innych form pracy politycznej należy wprowadzić w każdy wsi tablice, na których umieszczono będą nazwiska przodujących w dostawie chłopów oraz oddzielnie nazwiska szkodników i wrogów. Sabotujących wykonanie planu.

Zboża mamy na wsi pod dostatkiem, urodzaj w ub. roku był dobry, plan jest wykonalny i tylko od naszej aktywności, od właściwej pracy organizacyjnej, społecznej i administracji państwowej zależy nasze zwycięstwo w walce o chleb. A województwo łódzkie ma wszelkie szanse ku temu, by odrobić zaległości i zająć należną mu pozycję w kraju.

Hutnicy wybierają nowe władze związkowe

KATOWICE (PAP). — Aktyw Związku Zawodowego Hutników, wykonując uchwały VI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, przystąpił z dniem 15 stycznia br. do przeprowadzenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej we wszystkich zakładach pracy przemysłu hutniczego.

W ostatnich tygodniach przeprowadzono wybory w około 2.000 grup związkowych.

Wybory trwać będą do końca lutego br. i obejmą około 70 zakładów.

W tym celu pod ochroną wojska z samochodami pancernymi. Saigon znajduje się faktycznie w stanie oblężenia. Na ulicach miasta krążą silne patrole wojska i policji. Szef policji zapowiedział nowe zarządzenia represyjne. Na północny wschód od Saigona trzy ciężarowe samochody francuskie należące do wojska dostały się w ręce oddziałów wietnamskich.

Na drodze między Hanoi a Haiphong wojskowy samochód francuski najechał na mine i wyleciał w powietrze. Oddziały wietnamskie dokonały licznych nocnych ataków w okolicach Vinh-Yen w odległości 60 km. na północny wschód od Hanoi.

Ataki oddziałów wietnamskich w rejonie Vinh-Yen

PARYŻ (PAP). — Z Saigona donoszą, że wylądowanie samolotów z lotniskowca amerykańskiego odbywa się tam pod ochroną wojska z samochodami pancernymi. Saigon znajduje się faktycznie w stanie oblężenia. Na ulicach miasta krążą silne patrole wojska i policji. Szef policji zapowiedział nowe zarządzenia represyjne. Na północny wschód od Saigona trzy ciężarowe samochody francuskie należące do wojska dostały się w ręce oddziałów wietnamskich.

Na drodze między Hanoi a Haiphong wojskowy samochód francuski najechał na mine i wyleciał w powietrze. Oddziały wietnamskie dokonały licznych nocnych ataków w okolicach Vinh-Yen w odległości 60 km. na północny wschód od Hanoi.

Zwołanie sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać II sesję Rady Najwyższej ZSRR na dzień 6 marca 1951 r. do Moskwy.

Brońmy pokoju — brońmy naszych dzieci

BERLIN (PAP). — W dalszym ciągu sesji Rady Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegatka kobiet włoskich Longo wygłosiła referat w sprawie obrony dzieci. Podkreśliła ona, że wykonanie tego zadania pozostaje w ścisłym związku z walką o pokój. Wskutek przygotowań wojennych dzieci w krajach kapitalistycznych cierpią nędzę. W Grecji tysiące dzieci przebywa w obozach koncentracyjnych i wcieżeniach. W Jugosławii kilka Tito zamierza wydać faszystom greckim dzieci greckich bojowników o pokój. W krajach kolonialnych i półkolonialnych umierają setki tysięcy dzieci. W Korei jedną trzecią część ofiar agresji amerykańskiej stanowią dzieci koreańskie.

Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja.

Rada Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet skierowała do rządu francuskiego ostry protest przeciwko wydaniu zakazu działalności tej organizacji na terytorium Francji. W innej rezolucji protestacyjnej Rada potępiła zbrodnie rasistów amerykańskich wobec Murzynów.

Cenny dar NRD

HAGA. Na żądanie Eisenhowera w sztabie armii holenderskiej nadal trwa czystka. Poza gen. Krulsem i jego zastępcą — gen. Calmeyer, usunięto obecnie generałów Bay'a i Schepersa oraz naczelnika wydziału operacyjnego przy sztabie — płk. Mathona.

WASZYNGTON. Minister skarbu USA przedstawił w komisji budżetu woj. Izby Reprezentantów rządowy plan niezwłocznego podniesienia podatków o blisko 10 miliardów dolarów.

Delegacja ZMP przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej przybyła do Moskwy delegacja młodzieży polskiej, na czele której stoi sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Wiesław Ociepka.

Delegacja ZMP przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej przybyła do Moskwy delegacja młodzieży polskiej, na czele której stoi sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Wiesław Ociepka.

Zadania polskich obrońców pokoju

Posiedzenie rozszerzonego Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju omówiło aktualne zadania polskiego ruchu obrońców pokoju. Wyniki obrad Komitetu Wykonawczego zawarte w rezolucji mają znaczenie obowiązujące dla każdego Polaka, któremu droga jest sprawa obrony pokoju, zagrożonej przez prowokacje amerykańskich podżegaczy wojennych.

Amerykańscy imperialiści spieszą się, Fragna oni jak najszybciej odbudować Wehrmacht, jak najszybciej przeobrazić Trizonię w bazę nowej wojny. Walka o pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy weszła w decydującą fazę. Jest ona walką o pokój.

Zwycięstwo bojowników o jedność Niemiec, to kres antypolskiej kampanii nienawiści w Trizonii. Zwycięstwo bojowników o jedność Niemiec, to pokój w Europie. Jedną z dróg jest droga likwidacji rozbięcia Niemiec: wykonanie układu poczdamskiego i postanowień praskich. Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraził w swojej rezolucji pełną solidarność z wysiłkami państw pokojowych — ZSRR, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i krajów demokracji ludowej, zmierzających — właśnie na gruncie wykonania układu poczdamskiego i postanowień praskich — do likwidacji rozbięcia Niemiec.

By poparcie militującego pokój społeczeństwa polskiego dla niemieckich bojowników o jedność demokratycznych Niemiec było jeszcze pełniejsze i silniejsze, niezbędne jest, zgodnie z rezolucją Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju:

budzenie opinii naszego społeczeństwa wobec hitlerowskiego niebezpieczeństwa w Trizonii; pogłębianie w naszym społeczeństwie uczucia sympatii i całkowitej solidarności z Niemiecką Republiką Demokratyczną, zrozumienie doniosłości jej walki przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym oraz wysiłków całego obozu pokoju, zmierzającego do stworzenia jednolitych, demokratycznych Niemiec.

Każdy aktywista ruchu w obronie pokoju w Polsce musi nieustraszenie wyjaśniać, że bez Niemieckiej Republiki Demokratycznej demokracja i pokojowe zjednoczenie Niemiec byłoby niemożliwe. Mądra, stalnowska polityka doprowadziła 7 października 1949 r. do zwrotnego punktu w dziejach Europy — powołania NRD. Dział każdy Polak musi zadąć sobie z tego sprawy, że rewizjonizm, kampania antypolska zwrócona jest zarówno przeciwko nam, jak i Niemieckiej Republice Demokratycznej, która wraz z nami ostatecznie ustaliła wielość granic na Odrze i Nysie. Naszym elementarnym obowiązkiem jest udzielenie poparcia Niemieckiej Republice Demokratycznej w jej walce o jedność Niemiec.

Awanturcząca polityka imperialistów amerykańskich doprowadziła do zagrożenia wolności i życia ludów Europy. Patriotyzm każdego Polaka dyktuje jedynie słuszną postawę w tej sytuacji: wzmożenie ofiarności, wzmożenie wysiłków w walce o wykonanie planów produkcyjnych, zwiększenie wydajności pracy — wszystko to, co przyczynia się do realizacji naszego Planu 6-letniego. Miliony bojowników o pokój w krajach kapitalistycznych walczą odważnie i ofiarnie, gdyż wiedzą, że mają oparcie we wzrastającej potęgze państw, które pod wodzą Związku Radzieckiego walczą w obronie pokoju. Swym trudem, który zwiększa nasz wkład narodowy do dzieła światowego obozu pokoju, przyczyniamy się do zwiększenia jego siły, do zwycięstwa sprawy pokoju na całym świecie.

P. M.

Dodatkowa produkcja, nowe żłobki i przedszkola

Płyną zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

WARSZAWA (PAP). — Załogi kobiece w zakładach pracy i chłopki pracujące czynią przygotowania do Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, który odbędzie się 3—4 marca oraz do Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W tłoczni zakładów opakowań blaszanych w GDAŃSKU, robotnice postanowiły z tej okazji wykonać na tydzień przed terminem miesięczny plan produkcji opakowań dla przemysłu spożywczego i chemicznego i od 1 do 8 marca pracować na zaoszczędzonej blasze.

W składalni puszek tej fabryki robotnice dokładnie zapoznały się z metodami pracy radzieckich kobiet, zatrudnionych przy produkcji opakowań, po czym przeszły na tamto wy system wytwarzania, co pozwoli podnieść wydajność pracy całego działu o 35 proc.

Załoga kobieca w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego w GDAŃSKU - OLIEWIE zobowiązała się do uczczenia swego święta — przez podniesienie dyscypliny pracy oraz przejście do pracy na kilku warsztatach — dać w ciągu bież. miesiąca dodatkową produkcję tkanin wełnianych wartości 250 tys. zł.

W zespole PGR — KROKOWO w

skich i wiejskich Ligi Kobiet odbywają się zebrania, na których omawiane są projekty wykonania zbiorowych prac społecznych i zaciągania „Wart Pokoju”. 18 kobiecych zespołów artystycznych przygotowuje się do występów na imprezach, które odbędą się z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Również kobiety pomocnicze przygotowują swoje zespoły artystyczne. Członkinie Ligi Kobiet i kół gospodyń tego województwa opracowują okolicznościowe gazetki ścienne.

U naszych przyjaciół

ZAKŁADY IM. MARSZAŁKA WOROZYŁOWA W DUBNICY

W Dubnicy nad Wagiem w Słowacji odbyła się uroczystość nadania tamtejszym zakładom przemysłowym „Skoda” nazwy „Zakładów im. Marszałka K. J. Woroszyłowa”.

ODZNACZENIE WYBITNEGO UCZONEGO RADZIECKIEGO

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło wybitnego uczonego radzieckiego, członka Akademii Nauk ZSRR — M. Zielińskiego orderem Lenina w uznaniu jego zasług położonych na polu nauki.

Położyć kres polityce uzbrajania hitlerowców

Wzmaga się walka przeciw remilitaryzacji Trizonii

PARYŻ (PAP). — W całej Francji rozwija się akcja zbierania podpisów w ramach plebisytu przeciwko ponownemu uzbrojeniu Niemiec Zachodnich. Jak dotąd na czoło wysuwa się departament Nord, w którym zebrano już około 200 tysięcy podpi-

sów. Na dalszych miejscach znajdują się departamenty Bouches du Rhone, Pas de Calais i Gard. W wielu zakładach pracy w plebisycie wzięli udział 100 proc. załogi.

W XX dzielnicy Paryża odbył się w niedzielę „Dzień patriotyczny” pod hasłem protestów przeciw remilitaryzacji Trizonii. Policja aresztowała pięciu obrońców pokoju zbierających podpisy, musieli jednak wypuścić ich na wolność wobec nacisku opinii publicznej.

REZOLUCJA TOWARZYSTWA PRZYJAZNI ANGIELSKO-RADZIECKIEJ LONDYN (PAP). — W toku obrad dorocznej konferencji Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. „Uzbrojenie Niemiec Zachodnich, w których władze sprawują b. politykerzy hitlerowscy, przemysłowcy

oraz generałowie ponoszący odpowiedzialność za zbrodnie i bestialstwa hitlerowskie — stwierdza rezolucja — zwiększa w znacznym stopniu groźbę nowej wojny. Domagamy się od rządu brytyjskiego, by położył kres zbrodniczej polityce uzbrajania hitlerowców i by wyraził zgodę na propozycję Związku Radzieckiego w sprawie rozwiązania konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w celu stworzenia zjednoczonych, demokratycznych i militujących pokój Niemiec.

PROTEST KP DANI PRZECIW UWOLNIENIU KRUPPA I S-KI KOPENHAGA (PAP). — Komitet Wykonawczy Duńskiej Partii Komunistycznej ogłosił odezwę do narodu, w której ostro protestuje przeciwko bezprawnemu uwolnieniu przez władze amerykańskie w Zachodnich Niemczech Kruppa i jego wspólników, grupy generałów hitlerowskich i innych zbrodniarzy wojennych.

Wzaman za uznanie przedwojennych długów USA zwiększają uprawnienia „rządu” Adenauera

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, we Frankfurcie nad Menem odbyła się konferencja ambasadorów Stanów Zjednoczonych

w Europie Zachodniej z udziałem wysokiego komisarza USA w Trizonii, Mac Cloya.

Głównym tematem narad była sprawa remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Mac Cloy podkreślił, że jeśli „rząd” w Bonn niezgodnie wyko- na polecenia nowoformowanej konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich, to Ameryka zgodzi się na zwiększenie uprawnień tego „rządu”, aby wzmo- cnić jego pozycję wobec rządu NRD w chwili, gdy Izba Ludowa NRD proponuje rozmyślny ogólnoniemiecki „Naturalny” warunkiem zgody USA na wzmożenie autorytetu „rządu” w Bonn będzie uznanie przedwojennych długów niemieckich wobec zagranicy.

Oświadczenie delegata Polski w ONZ

Uwagi p. Francois - Poncet, do tykożących polskich granic zachodnich, skierowane zostały przez rząd francuski pod adresem militarnym, reakcyjnych i żądnych odwrętu kół niemieckich, wrogich zarówno narodowi polskiemu jak i francuskiemu. Zachęcając te agresywne elementy, rząd francuski stara się przyspieszyć remilitaryzację Niemiec i wiąże je do napastliwych planów rządu Stanów Zjednoczonych. Oświadczenie p. Francois - Poncet jest dowodem, że rząd francuski, pod presją Stanów Zjednoczonych, prowadzi taką samą politykę, jaka już raz przyczyniła światu dużo nieszczęść, zaś Francji przyniosła trzęsącą katastrofę. Oświadczenie to ma ścisły związek z polityką niedopuszczenia do traktatu pokojowego z Niemcami. Ataki na umowę między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie wytyczenia

(Dokończenie ze str. 1)

granicy są ściśle związane z ową polityką. Rząd francuski wbrew interesom i bezpieczeństwu Francji zmienił swoje stanowisko w sprawie decyzji, które znalazły powszechne uznanie i formalny wyraz w umowie poczdamskiej oraz w dokumentach, podpisanych między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Niemcy Demokratyczne w pełni uznają obecną granicę między Polską a Niemcami, jako granicę pokoju i bezpieczeństwa. Rząd francuski, idąc ślepo po linii żądań Stanów Zjednoczonych, usiłuje wykorzystać sprawę granicy polsko - niemieckiej, apelując do tych kół, które ponoszą odpowiedzialność za drugą wojnę światową i czekają z niecierpliwością na trzecią.

Trudno dziwić się oświadczeniu p. Francois - Poncet, jeśli przypomni się, że przez blisko pokolenie reprezentował on na arenie międzynarodowej największą francuską grupę kapitalistyczną — słynny „Comite des Forges”.

Publiczną tajemnicą są również bliższe związki między p. Francois - Poncet i przedstawicielami najbardziej reakcyjnych kół przemysłowych Niemiec. Związki między p. Francois - Poncet a obecnym kanclerzem amerykańskiego reżimu w Niemczech Zachodnich sięgają 20 lat wstecz. W latach trzydziestych p. Francois - Poncet i ówczesny burmistrz Kolonii Adena-

uer był głównymi przedstawicielami niemieckich i francuskich karteli stalowo - węglowych — podczas tajnych rokowań o kartelowe porozumienie francusko - niemieckie, skierowane przeciwko interesom narodów francuskiego i niemieckiego, a także przeciwko interesom całej Europy. P. Francois - Poncet zapomina, że polityka militarnego zakochania się już raz najwięcej kłeska Francji i narodu francuskiego w historii. Dzisiaj znów francuskie koła rządzące, poświęcając bezpieczeństwo Francji i interesy narodu francuskiego, idą śladami tych, którzy, dając do panowania nad światem, zamierzają uczynić z Niemiec bastion militarny i reakcji oraz bazę do przyszłej wojny.

Los, jaki spotkał Hitlera, jego zwolenników i tych, którzy mu usię powali, powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich współczesnych nastawców jego polityki.

Prasa NRD o czwartej rocznicy wyboru PREZYDENTA BIERUTA

BERLIN (PAP). — Wszystkie demokratyczne dzienniki niemieckie dnia 6 bm. zamieściły fotografie Prezydenta Bolesława Bieruta oraz jego życiorys z okazji 4 rocznicy powierzenia mu przez Sejm Polski funkcji Prezydenta Polski Ludowej.

Wskreszenie Wehrmachtu



(Rys. B. Jefimow)

Na marginesie

„Naukowcy”

Jak wiadomo, reakcyjny rząd francuski, działając pod dyktando Waszyngtonu, usunął z tzw. Wysokiej Komisji do Spraw Energii Atomowej — prof. Joliot-Curie, jego małżonkę, Irenę Joliot-Curie i paru innych wybitnych naukowców, których postępowe przemocowania nie przypadły do gustu francuskim lokajom marshallistom.

Trzeba było jednak rzeczoną Komisję ponownie skompletować, wypełniając pozostałe szklanki „czystymi” luki. Oto ni gwałtowne portrety dwóch „mężów na uli”, powołanych przez p. Plevana do składu Wysokiej Komisji.

Pierwszy z nich, prof. Thibaut, był w czasie okupacji zwolennikiem i zausznikiem rządu w Vichy. Gdy przesładowany przez gestapo znakomity fizyk — prof. Languevin musiał opuścić swą katedrę w Sorbonie, Thibaut wytyczył w Petaiua to stanowisko i pozostał na nim do końca okupacji.

Niedawno, p. Thibaut stał się bohaterem afery o bardzo nieprzyjemnym, choć już nie politycznym posmaku. Miało to miejsce w „Sprawozdaniach Akademii Nauk” — umieścić pracę specjalną o tzw. promieniach Beta, która okazała się plagiatem sporządzonym z różnych prac uczniów i współpracowników prof. Joliot-Curie.

Nie mniej „sławetana” osobistością jest drugi spośród ludzi upieczonych członków Wysokiej Komisji Atomowej, prof. Lafond, związany od dawna z trzema przemysłowymi i najcięższymi bankami Francji. Lafond był podczas wojny wysokim funkcjonariuszem rządu wichystowskiego i gorliwie pracował tu jego „chwałę”.

Kwalifikacje moralne, obywatelskie, naukowe — to dla ludzi rządzących dziś, z łaski Waszyngtonu, Francja — wszyscy ko fraszka. Najważniejsza rzecz — to „siłatycha” — prawomysłowość, której to cy władnie Thibautowie i Lafondowie są, istnieją, stuprocentowymi przedstawicielami.

B. D.

Podajemy w obszernym skrócie artykuł W. Kudrjawcewa, zamieszczony na łamach „Lizwesti”.

W swym orędziu noworocznym amerykański gaulter Japonii generał Mac Arthur ogłosił, że w roku 1951 podstawowym zadaniem amerykańskich władz okupacyjnych i japońskiego reakcyjnego rządu Yoshidy jest uzbrojenie Japonii. Ta deklaracja Mac Arthura stanowi logiczne uwiarytowanie całej powojennej polityki amerykańskich kół rządzących wobec Japonii, polityki krańcowo sprężej z duchem i literą deklaracji poczdamskiej.

Interwencja zbrojna w Korei ujawniła ostatecznie cele, do których dąży Stany Zjednoczone w Japonii. Z miejsc wykorzystano wyspy archipelagu japońskiego jako bazy zaopatrzenia agresji amerykańskiej na azjatyckim kontynencie. Pierwsze, zrzucone na Koreę dywizje były częścią składową amerykańskiego garnizonu w Japonii. Amerykańskie wojska, broń i amunicję kieruje się do Korei przez porty japońskie, pod ochroną japońskich statków patrolujących. Porty wojenno-morskie Japonii stanowią bazę dla operujących na wodach koreańskich jednostek marynarki amerykańskiej. Amerykańskie bombowce startują na Koreę z

lotnisk japońskich. Uszkodzone amerykańskie czołgi, samoloty, działa artyleryjskie kieruje się na remont w coraz większej ilości do przedsiębiorstw odbudowanego japońskiego przemysłu wojennego, który otrzymuje coraz większe zamówienia od dowództwa amerykańskich wojsk interwencyjnych w Korei.

Przygotowując się do agresji w Korei, amerykańskie koła rządzące liczyły przede wszystkim na to, że uda im się przeprowadzić te agresje błyskawicznie, a po drugie — pod osłoną flagi ONZ — przyciągnąć do udziału w realizacji swych awanturnych planów jak najwięcej wojsk sojuszników z agresywnego bloku atlantyckiego oraz uzależnionych od USA państw — członków ONZ. Jak wiadomo i jedno i drugie — zawiodło. Okazało się bowiem, że wojna przeciąga się i wymaga bez porównania większych ofiar, niż przypuszczał amerykański sztab generalny. Jeśli zaś chodzi o sojuszników USA, to woli oni uchylić się od wysłania do Korei wielkich kontyngentów sił zbrojnych. Dlatego też amerykańskie koła rządzące wzmożyły siłami własnymi, a nie sojuszników, interwencję w Korei.

Japońskie koła rządzące rozpatrują obecnie zagrożenie zwiększenia liczebności tzw. rezerwowego korpu-

su policyjnego do 200—300 tys. ludzi. Należy przy tym mieć na uwadze, że oprócz „rezerwowego korpusu policyjnego”, istnieje w Japonii policja porządkowa w sile około 265 tysięcy osób, podczas gdy przed II wojną światową siły policyjne Japonii wynosiły zaledwie 56 tys. żołnierzy i oficerów.

Reakcja japońska, z rządem Yoshidy na czele, idzie na rękę wszystkim zbrodniczym planom i zamysłom amerykańskiego imperializmu. I o ile w samej Japonii Yoshida udaje, że w kwestii uzbrojenia nie zapada jeszcze uchwała rządu japońskiego, to na łamach amerykańskiego czasopisma „Foreign Affairs”, ten zwolennik odwetu oświadcza otwarcie, że Japonia „bezwzględnie” stanęła po stronie imperializmu amerykańskiego, dlatego też kwestia uzbrojenia jest dla Japonii najważniejszym zadaniem.

Imperialiści amerykańscy wszelkimi siłami popierają odwetowe i militarystyczne nastroje reakcji japońskiej, co ich zdaniem ma się przyczynić do stworzenia w Japonii atmosfery sprzyjającej forsowaniu remilitaryzacji.

przyszłości przywrócić prawa polityczne przeszło 180 tysiącom osób, związanych bezpośrednio lub pośrednio ze zbrodniami japońskiego militarystów. Z inicjatywy Mac Arthura narzeka się obecnie film, który ukazuje cesarza Hirohito — japońskiego zbrodniarza wojennego Nr 1, inspirowanego barbarzyńskiej wojny bakterio logicznej — nieomal w aureoli „żarłiwego zwolennika pokoju”.

Jednocześnie, zachęcane przez sztab Mac Arthura władze japońskie przesładowują demokratyczne organizacje narodu japońskiego i japońskich patriotów, domagających się konsekwentnego przeprowadzenia demilitaryzacji i demokratyzacji Japonii, walczących o przeistoczenie Japonii w militujące pokój państwo demokratyczne.

Podjęte przez amerykańskie koła rządzące próby oparcia się na Azji na ultrareakcyjnych elementach, od których dawno już odwróciły się wszystkie narody azjatyckie, skazane są na nieuchronne fiasko. Gorzkie doświadczenia niedawnej agresji japońskiej dały narodom Azji do poznania, czym jest japoński imperializm. Odradzając nienawistny dla narodów azjatyckich militarystyczny amerykański kolonializm, rządzące potwierdzają jedynie jego ustaloną już reputację nieprzejednanego wroga narodów azjatyckich.

Walki w Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej we wtorkowym komunikacie donosiło: na froncie zachodnim oddziały armii ludowej wspólnie z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu zadają cięsy nieprzyjacielowi, który podjął przeciwnarce. Na froncie centralnym i wschodnim trwają walki o znaczenie lokalnym.

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, w ciągu ostatnich dwóch dni stycznia oddziały artylerii przeciwlotniczej koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich zestrzeliły lub uszkodziły dalszych siedem samolotów amerykańskich.

Wieści z kraju

SZCZECIN. Pierwszą o przedterminowej wpłacie załóżki na podatek gruntowy i FOR zameldowali chłopcy gromady Zatoń, gminy Nawodna, powiatu Chojna.

KRAKÓW. Z inicjatywy Oddziału Miejskiego TPRP w Krakowie odbyła się ostatnio konferencja czytelników z redaktorami dziennika „Wolność”.

KRAKÓW. Do Krakowa przybyła grupa delegatów Związku Radzieckiego oraz państw demokracji ludowej, która brała udział w I Krajowym Zjeździe POK w Warszawie.

NOWY BYTOM. W styczniu r. b. młodzieżowa brigada produkcyjna, zatrudniona w hucie „Pokój” osiągnęła rekord w szybkościowym walcowaniu blachy.

WARSZAWA. We wszystkich województwach odbyły się uroczystości wręczenia proporców przewodniczących ZG ZMP załogom młodzieżowym oraz nagród młodzieżowym przedownikom pracy, którzy zwyciężyli we współzawodnictwie w roku ub.

ŻYCIE PARTII

Szkolenie partyjne na wsi

Szkolenie partyjne na kursach wiejskich rozpoczęło się w listopadzie 1950 r.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, sieć szkolenia wiejskiego na terenie naszego województwa znacznie się rozszerzyła, obejmując ponad 400 kursów, liczących blisko 7.000 słuchaczy. W ten sposób liczba członków Partii, pracujących w sposób systematyczny nad podniesieniem swego świadomości ideowo-politycznej stale wzrasta.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR, dotycząca masowego szkolenia, stanowiąca moment zwrotny w tej dziedzinie. Komitety powiatowe zostały zmobilizowane przez Plenum KW do walki o poziom i wyniki nauczania, zaś plenarne posiedzenia komitetów powiatowych, przeprowadzając ocenę dotychczasowej pracy, wniknęły linię działania komitetom gminnym i podstawowym organizacjom partyjnym. To ożywienie całej organizacji wojewódzkiej, dokonane na odcinku szkolenia, w znacznym stopniu przyczyniło się do usunięcia wielu niedociągnięć, które występowały w roku ubiegłym. Członkowie Partii w pełni uświadomili sobie, że — jak mówi uchwała Biura Politycznego KC — „w walce o budownictwo socjalizmu w Polsce warunkiem zabezpieczenia wciąż rosnącej aktywności mas partyjnych i kierowniczej roli Partii jest przyswojenie przez aktyw partyjny gruntownej znajomości praw rozwoju społecznego, a w szczególności leninowsko-stalinowskiej nauki o budownictwie socjalistycznym, o industrializacji i kolektywizacji, bez których niemożliwa jest świadoma i aktywna realizacja linii partii w praktyce”.

Ulega poważnemu zwiększeniu kadra wykładowców, jak również podniósł się jej poziom. Niewątpliwie przyczyniły się do tego kursy dla wykładowców, organizowane w szkołach — pabianickiej i kutnowskiej oraz seminarium, przeprowadzone przez komitety powiatowe i miejsc.

Osiągnięcia te są wynikiem pracy całej organizacji partyjnej naszego województwa. Wypłynęły one z doświadczeń, uzyskanych w toku bezpośredniego działania — doświadczeń, które pozwolą na unikanie raz popełnianych błędów. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie organizacje partyjne umiały wyciągnąć należyte wnioski z dotychczasowych doświadczeń dla właściwego kierowania szkoleniem.

Niektóre komitety nie doceniły doniosłej wagi szkolenia wykładowców, KP w Rawie Maz. nie potrafił przygotować organizacyjnie seminarium dla wykładowców i dlatego osiągnięto znikome wyniki. KP w Sieradzu przystąpił do organizowania seminarium dopiero w grudniu. KP w Radomsku nie uwzględnił potrzeb kursów, wybierając do przeszkolenia towarzyszy z tych terenów, gdzie nie zaplanowano kursów.

Oczywiście, że w konsekwencji tego nastąpiło: niewykonanie planu szkolenia w zakresie uruchomienia właściwej ilości kursów i niedostateczne przygotowanie teoretyczne wykładowców oraz wypływające stąd wypaczenia ideologiczne. Np. KP w Radomsku, wskutek braku wykładowców nie zdołał uruchomić około 20 zaplanowanych kursów, zaś KP w Sieradzu — 4.

Wykładowca na kursie w zespole PGR Babsk — pow. Rawa Maz., omawiając imperializm, dowodził, że nadzieje jego kres, ale nastąpi do jego ewolucji — innymi słowy wysunął fałszywą formę pokojowego wstąpienia do socjalizmu.

Czego dowodzą powyższe przykłady? Przede wszystkim konieczność zwrócenia bacniejszej uwagi na kadre wykładowców. Wymieniona już wyżej uchwała Biura Politycznego KC naszej Partii mówi: „Wykładowcom szkolenia partyjnego stworzyć należy możliwość pracy nad sobą i okazać im wszechstronną pomoc...”

Czym się może wyrazić najbardziej konkretna pomoc w naszych warunkach? Przede wszystkim właściwym organizowaniem seminarium dla wykładowców, które niewątpliwie — zresztą wykazała to dotychczasowa praktyka — podniosła i rozszerzyła ich zasób wiadomości teoretycznych; staraniem niż dotychczas przeprowadzaniem odpraw z wykładowcami, które winny uwzględnić wymiary doświadczeń metodycznych i przyczynić się do opracowania najbardziej odpowiadającej nam formy wykładow.

Szkolenie partyjne obejmuje już szeroki zasięg również i na wsi, choć dzielić o to, by teraz podnieść je na wyższy szczebel. Z. S.

Uczymy się na doświadczeniach WKP(b)

O wyższy poziom masowej pracy politycznej

„... państwo jest silne świadomością mas, silne jest wówczas, gdy masy wiedzą wszystko, gdy o wszystkim mogą sądzić, gdy do wszystkiego świadomie dążą...” (Lenin).

Fakt, że kopalnia „Janina” nie wykonała planu — miał wiele przyczyn. Zła wentylacja na dole, braki techniczne... Ale zasadniczą przyczyną tkwiła w czym innym. W kopalni „Janina” podstawowa organizacja partyjna nie umiała rozwinąć wśród załogi twórczego, socjalistycznego, stosunku do pracy. Nie umiała, gdyż nie wzięła spraw produkcyjnych z zagadnieniami ogólnie - politycznymi. Nie umiała, gdyż nie traktowała pracy nad noszeniem świadomości politycznej mas jako nierozdzielnej części działalności organizacji partyjnej, pracy każdego z jej członków.

W 24 numerze „Bolszewika” ukazał się artykuł, omawiający osiągnięcia i metody masowej pracy politycznej organizacji partyjnych Donbasu. Osiągnięcia partii bolszewickiej stanowią dla wszystkich na szczeblach organizacji partyjnych bogate źródło doświadczeń, wzor należytego prowadzenia pracy politycznej wśród mas bezpartyjnych.

Organizacje partyjne w Donbasie rozwijają różnorodne formy masowej pracy politycznej. U jej podstaw leży wzrastająca wciąż siła oddziaływania każdego ognia partyjnego, każdego członka partii na bezpartyjnych uczestników załogi.

Jak to osiągnąć? Przede wszystkim poprzez stały kontakt organizacji partyjnych i poszczególnych członków partii z masami bezpartyjnymi. W kopalni „Janina”, której przykład został przytoczony na wstępie, kontakt ten był niedostateczny. Członkowie partii stanowiąli wśród załogi pracującej na najważniejszym odcinku — pod ziemią — zaledwie 10 proc. w tych warunkach trudno było skutecznie oddziaływać na całą załogę. Kopalnia „Janina” nie jest wyjątkiem. Wiele jeszcze mamy zakładów pracy, gdzie na poważnych odcinkach produkcji za mała jest liczba aktywnych członków partii, za słabe ich oddziaływanie.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR, mówiąca o organizowaniu w każdym oddziale produkcji, na każdym jej odcinku grup partyjnych, dopomaga do ogarnięcia politycznym oddziaływaniem partii całej pracującej w danym zakładzie załogi, do zwiększenia szeregów partyjnych o najbardziej produkcyjnych i aktywnych społecznie robotników.

Zapewnienie możliwości bezpośredniego oddziaływania to jednak dopiero podstawa rozwoju pracy politycznej. Członkowie organizacji partyjnych Donbasu dla zapewnienia jak najlepszych wyników swojej pracy starają się dokładnie poznać każdego ze swych towarzyszy pracy, jego zainteresowania i możliwości.

Starają się zachęcić każdego bezpartyjnego do zwiększenia jego udziału w społecznym życiu kopalni czy fabryki. Widąc to szczególnie wyraźnie w przygotowaniu przez członków partii otwartych zebrań partyjnych. Kierownictwo organizacji partyjnej, grupy partyjne omawiają z bezpartyjnymi w czasie przerw w pracy zagadnienia, które mają być tematem zebrania, pobudzają ich do wysucia nowych wniosków, mobilizują w ten sposób bezpartyjnych robotników do zwiększonej aktywności w życiu społecznym.

Różne są formy masowej pracy politycznej. Inaczej przeprowadzać trzeba rozmowy i pogadanki z ludźmi, posiadającymi już duże wyrobienie polityczne, inaczej z robotnikami i robotnicami nie biorącymi aktywnego udziału w życiu społecznym, inaczej z młodzieżą rozpoczynającą samodzielne życie. Szczególnie duże zadania stoją w tej dziedzinie przed agitatorami, którzy stanowią trzon masowej pracy politycznej organizacji partyjnych.

W ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi stwierdzono niedawno dużą płynność wśród załogi. Jedną z przyczyn tego stanu jest fakt, że organizacja partyjna zakładów nie umiała wśród nowoprzybyłych robotników wyrobić przywiązania do swej fabryki. Nie umiała ich przejąć proletariacką dumą z jej tradycji — jakże chlubnych tradycji walki łódzkiej klasy robotniczej. Nie umiała zwać ich z osiągnięciami obecnymi lat — kiedy fabryka stała się własnością robotników. Forma stosowana przez agitatorów Donbasu przyjąć się powinna w wielu organizacjach partyjnych w naszym kraju.

Podstawową cechą skutecznej pracy masowo - politycznej jest jej bojowa, ofensywna treść, umiejętność natychmiastowego reagowania na wszelkie przejawy życia ogólnie - państwowego i życia zakładowego, umiejętność łączenia ogólnej polityki partii i Rządu z przejawami codziennej pracy i umiejętność uogólniania konkretnych, bliskich faktów.

Do ośrodka, w którym wydaje się watek coraz to ktoś podchodzi, stając się parapecie deszczu, nabijając sterczącymi gwóźdźkami. Po chwili otrzymuje deskę z powrotem, tym razem jednak na wszystkie gwóźdźki natknięte są szpulki.

Tuż obok wątkowi wisi na ścianie tablica pokazywanych rozmiarów. Każda tkaczka przechodząc po watek, spogląda na nią. Jedna popatrzy dłużej, odczytując wszystkie liczby w kole, inna odnajdzie oczyma swój zespół i uśmiechnie się mimowolnie, jeszcze inna zamyśli się głęboko zadając sobie pytanie, dlaczego właśnie zespół, w którym ona pracuje, znajduje się na szarym końcu. Cyfry na tablicy wykazują wykonanie planu dziennego całej tkalni i oraz poszczególnych zespołów. Dziś tkalnia po raz pierwszy od dłuższego czasu wykonała plan w 101,1 proc., toteż tkaczki i majstrowie żywo o tym rozprawiają. Szczególnie dumne są tkaczki, pracujące w czołowych zespołach, gdyż one najbardziej przyczyniły się do wzrostu produkcji.

Jak ma nie być dumna tkaczka, Aniela Laskowska, skoro zespół majstra Zawierucha, w którym ona pracuje, wykonał w dniu wczorajszym 116 proc. planu. Tkaczka Helena Piłanek, która osiągnęła wreszcie 100 proc. wydajności, też ma niemały powód do zadowolenia, tym bardziej, że cały zespół przeszedł niedawno na obsługę 6 krosien.

W pierwszych dniach stycznia na egzekutywie organizacji partyjnej w ZPB im. Waltera (dawn. II oddział ZPB im. Szymańskiego) stanęła na porządku dziennym sprawa realizacji planu produkcyjnego. Pierwsza pięciodniówka wykazała zaledwie 60 proc. wykonania planu w tkalni. Ten niepokojący stan, jaki się wytworzył na początku pierwszego miesiąca drugiego roku Planu Szestoletniego, należało zlikwidować, aby nie zaczął na dalszej pracy zakładów. Sekretarz organizacji partyjnej, Sta-

I tak np. fakt obniżki cen, powinien być zmobilizować wszystkie organizacje partyjne do natychmiastowego rozwinięcia pracy politycznej, wykazującej słuszność drogi, po jakiej partia prowadzi masy pracujące do coraz wyższego dobrobytu. Jednocześnie fakt obniżki cen powinien być omówiony jako wynik pomyślnego wykonania planu rocznego, jako rezultat twórczego wysiłku mas pracujących, każdego człowieka pracy w Polsce. Takie omówienie przyczyni się do dalszej mobilizacji załogi i każdego robotnika, do walki o podniesienie wydajności, do walki o plan.

Na tym tle szczególnie szeroko spopularyzować można w masowej pracy politycznej osiągnięcia produkcyjne przodowników pracy i racjonalizatorów jako przodujących bojowników o socjalizm, o lepszą przyszłość mas pracujących. Zapoznanie całej załogi z metodami przodowników pracy i racjonalizatorów, stawianie ich za wzór podnosi socjalistyczny stosunek do pracy. Na odwrót — piętnowanie każdego wypadku lekceważenia swych obowiązków przedstawione być musi jako czynnik, hamujący ogólny rozwój naszej gospodarki, jako hanbiący czyn.

Trudno wyczerpać wszystkie formy codziennej pracy politycznej organizacji partyjnych. Wynikają one z konkretnych zadań i warunków. Trzeba jednak pamiętać o jednym. W każdej pogadance, w każdej rozmowie, oprócz bogactwa tematów, słusznego ich interpretowa-

nia, przejawiać się musi serdeczna troska o człowieka, w każdej rozmowie masy bezpartyjne dostrzegać muszą wyraźnie, że partia jest wyrazicielką interesów najszerszych mas, że dobro każdego robotnika jest podstawową troską partii i państwa. Członkowie partii muszą stale powiększać swe zainteresowania i znajomość problemów życia, bólek poszczególnych ludzi, okazywać nie tylko w słowach, ale w konkretnych czynach swą pomoc. Praca polityczna partii będzie wówczas spotykała się z większym zainteresowaniem, będzie o wiele skuteczniejsza.

I jeszcze jedno. Wraz z rozwojem twórczej pracy milionów robotników, ze wzrostem ich udziału w budowie nowego jutra, z rozwojem pracy naszej partii, rośnie świadomość polityczna mas. Rosną zadania pracy masowo - politycznej. Konieczne jest stale podwyższanie poziomu pracy politycznej, coraz bardziej wnikliwe analizowanie każdego zagadnienia. I dlatego wraz z rozwojem masowej pracy politycznej iść musi wzrastająca praca każdego członka partii nad podwyższeniem swego poziomu ideologicznego - politycznego, stała praca organizacji partyjnych nad wychowaniem swych członków na przodujących, kierowniczych aktywistów.

Tylko wówczas partia nasza skutecznie spełniać będzie swe zadania — prowadzić masy pracujące Polski do realizacji coraz większych, wspanialszych celów.

S. G.

Nagroda za wydajną pracę

Młoda tkaczka z Nowej Tkalni Zakładowej im. Stalina, Krystyna Chojak, przeżywała niedawno niezapomniany dzień. W sali teatru „Lutnia”, w ubiegłą niedzielę nagrodzono czoł-



wych młodzieżowych przodowników pracy. Wśród wyróżnionych, znajdowała się i jej nazwisko. Krystyna Chojak otrzymała w nagrodę za do-

skonałe wyniki pracy piękny aparat radiowy.

Przechodząc przez salę, zwaną „Młynkiem”, nie trudno wśród rzędów krosien zauważyć jej zreżną postać, przesuwaną się szybko od jednego warsztatu do drugiego. Krystyna pracuje na „dwunastkach”. Dawno już przywykła do wielowarstwowego systemu pracy, rozłożyła sobie umiejętnie robotę tak, że nigdy nie ma postojów. Związując na osnowę, usuwając z niej zawczasu błędy, młoda tkaczka produkuje jednocześnie towar wysokiego gatunku. Wydajność jej pracy jest rzeczywiście godna pochwały — na 12 krosnach wykonuje 137 proc. bazy, najwięcej w całym ze-

spole. Nie dziwnego, że Krystyna jest wzorem pracowitości dla wszystkich młodych tkaczek z Nowej Tkalni. Gdy ktoś tłumaczy się, że w żaden sposób nie może wykonać bazy, wtedy mówią koleżki: „Idź do Krystyny, zobacz, jak ona pracuje!”

Krystyna jest członkiem ZMP. Obecnie złożyła deklarację o przyjęcie do partii. Przygotowując się do wstąpienia w szeregi partyjne, podnosi swój poziom ideologiczny, uczęszczając na kursy szkolenia partyjnego.

Toczy się nieubłagana walka z kulakiem o wykonanie planu skupu zboża

Realizując uchwałę Rządu w sprawie zaliczki na podatek gruntowy za rok 1950 i 51, musimy w lutym r. zakończyć akcję planowego skupu zboża. Zakończenie akcji skupu zboża już w bieżącym miesiącu pozwoli chłopom w okresie późniejszym oddać się całkowicie tak ważnym pracom, jak siewy wiosenne, sadzenie okopowych, konserwacja urządzeń melioracyjnych, sianołasy i wreszcie przygotowania do żniw.

Z drugiej strony zakończenie akcji planowego skupu zboża to zwycięskie rozstrzygnięcie walki o chleb dla miast, jak również dla pracującego chłopstwa, które nie będzie zmuszone na przedwzrostku, podczas największego nasilenia robót pólnych, prosić bogaczy o łaskawą wypożyczenie zboża na odrobek, gdyż gminne spółdzielnie zaopatrzają ich w dostateczną ilość mąki po cenach stałych.

Dlatego też chłop małorolny i średniorolny w pełni doceniając wagę tego zagadnienia, odstawiając przed terminem swe nadwyżki zboża i pilnując zarazem, aby bogacze wiejscy, wciąż jeszcze sabotujący skup zboża, czynili to samo. Tak więc w powiecie wieluńskiego gmina Kiełczygów, zamieszkała wyłącznie przez biedotę i średniaków, plan skupu zboża wykonała już całkowicie do 29 stycznia br. Podobnie wywiązała się w 100 procentach ze swych obowiązków chłopi gmin: Belchatów i Sulejów pow. piotrkowskiego. Przykładów takich można by przytoczyć bardzo wiele. Jednak osiągnięcia te nie powinny odwracać naszej czujnej uwagi od wrogich wystąpień bogaczy wiejskich, usiłujących różnymi machinacjami hamować wykonanie planów skupu.

Toteż pracujący chłopci ujawniają wrogość, którzy zasłепieni nienawiścią ukrywają lub nawet niszczą zboże. Np. w gminie Jeziorko niejaki Jan Dąbrowski, posiadacz 15-hektarowego gospodarstwa, ukrył na strychu 12 kwintali zboża.

Często kuliacy wykorzystując nieświadomość niektórych chłopów mało rolnych, nie dostrzegających wrogich zakusów przeciw interesom ich i całego świata pracy, skłaniają ich do przechowywania w swych zagrodach większych ilości zboża, stanowiących własność kulaków. Tak stało się w gromadzie Dąbrowa, pow. piotrkowskiego, gdzie u ob. Nawrockiej ukryła zboże bogaczka wiejska, Kalużna. W gromadzie Magdalena teoż powiatu, Jan Smugacz, posiadający 20 ha ziemi, wywiózł swe zboże do Jana Orskiego w gromadzie Jezów, gminy Krzyżanów. W gminie Bolińców, pow. łowickiego, Stefan Siczka ukrył 10 kwintali zboża u mało rolnego chłopca, Józefa Dudzińskiego. W gromadzie Zduny-Parcel Marjańska - Wachowska, właścicielka 12-

hektarowego gospodarstwa, rozrzuciła około 1 tony zboża na klepisko, przykrywając je słomą. Nanoszone do stodoly błoto sprawiło, że zboże uległo zniszczeniu z powodu zgnicia. Jan Gać, z gromady Kocierzew, pow. łowickiego, zerwał na sieczkę trzy wozy niemołocznego żyta.

Fakty te wywołują ogromne oburzenie chłopów małorolnych, którzy czują się w obowiązku nie dopuścić do marnotrawstwa zboża chlebowego. Długa jest lista tych, którzy uporczywie odmawiają spełnienia powinności państwowej i nie sprzedają ani kilograma zboża utrzymując, że go nie posiadają, jak ob. Konstanty Misiółek z gromady Mostki, pow. łowickiego, gospodarujący na 20 ha ziemi, Józef Mika z gromady Boczek-Zaręczne, Józef Wawrzyńczak z gminy Bielawy i Wacław Wacławski z gromady Drogusza.

Bogacze, których bezczelność nie ma granic, usiłując uchylić się od obowiązku odstawy zboża, chwytają się różnych nieczystych środków. Wyomownym przykładem tego może służyć postępek Stefana Krawczyńskiego z gromady Sobótka pow. łowickiego, posiadającego 24-hektarowe gospodarstwo. Kiedy po wyczerpaniu wszystkich środków przystąpił on do omlotów, zaproponował on

lapówkę mechanikowi SOM-u z Topoli, ob. Słowackiemu, namawiając go do uszkodzenia motoru, żeby w ten sposób uniemożliwić dokonanie omlotów. Ale bezczelnego kulaka spotkał zawód. Ob. Słowacki zameldował o tym Gminnej Radzie Narodowej. Przymusowe omloty zostały przeprowadzone, a kulakiem zajęły się władze prokuratorskie.

Fakty te świadczą, że bogacze wiejscy, nieprzejednani w swej nienawiści do Państwa Ludowego i mas pracujących, nie cofną się przed żadną zbrodnią, aby nie dopuścić do zwycięskiego zakończenia akcji skupu zboża za rok gospodarczy 1950 i 51. W swej wrożej robobce napotykają oni jednak na zdecydowane przeciwdziałanie ze strony biedoty wiejskiej, coraz wyraźniej rozpoznającej już wroga klasowego.

Postawa biedoty, solidarna postawa całej gromady zmusi w końcu bogaczy wiejskich do odprowadzenia nadwyżek zboża. Jednak w tej walce biedota wiejska musi mieć zapewnioną jak najdalej idącą pomoc organizacji politycznych i społecznych oraz rad narodowych. Wówczas walka o pomyślne zakończenie akcji planowego skupu zboża, doprowadzimy do zwycięskiego końca.

Mal.



Józef Kossakowski, chociaż liczy dopiero 20 lat, już od półtora roku pełni funkcję podmajstrzego w ZPW im. Waryńskiego. O tym jak wyciągnął się ze swych zadań, świadczy najlepiej fakt, że jego zespół wykonuje bazę produkcyjną w 120 proc.

Walkę o produkcję należy toczyć nieustannie

Do ośrodka, w którym wydaje się watek coraz to ktoś podchodzi, stając się parapecie deszczu, nabijając sterczącymi gwóźdźkami. Po chwili otrzymuje deskę z powrotem, tym razem jednak na wszystkie gwóźdźki natknięte są szpulki.

Tuż obok wątkowi wisi na ścianie tablica pokazywanych rozmiarów. Każda tkaczka przechodząc po watek, spogląda na nią. Jedna popatrzy dłużej, odczytując wszystkie liczby w kole, inna odnajdzie oczyma swój zespół i uśmiechnie się mimowolnie, jeszcze inna zamyśli się głęboko zadając sobie pytanie, dlaczego właśnie zespół, w którym ona pracuje, znajduje się na szarym końcu. Cyfry na tablicy wykazują wykonanie planu dziennego całej tkalni i oraz poszczególnych zespołów. Dziś tkalnia po raz pierwszy od dłuższego czasu wykonała plan w 101,1 proc., toteż tkaczki i majstrowie żywo o tym rozprawiają. Szczególnie dumne są tkaczki, pracujące w czołowych zespołach, gdyż one najbardziej przyczyniły się do wzrostu produkcji.

Jak ma nie być dumna tkaczka, Aniela Laskowska, skoro zespół majstra Zawierucha, w którym ona pracuje, wykonał w dniu wczorajszym 116 proc. planu. Tkaczka Helena Piłanek, która osiągnęła wreszcie 100 proc. wydajności, też ma niemały powód do zadowolenia, tym bardziej, że cały zespół przeszedł niedawno na obsługę 6 krosien.

nisław Dorajczyk, przedstawił egzekutywie projekt nowego planu pracy tkalni. Egzekutywa rozpatrzyła projekt i przyjęła go. Największą uwagę postanowiono zwrócić na likwidację postojów krosien, stanowiących około 10 proc. czyli przeszło dwa razy więcej niż zaplanowano. W związku z tym postanowiono wprowadzić walki wymienne, aby tkacznie tracił czas na wyciąganie towaru, dostarczać do warsztatów watek tkaczom pracującym na sześciu krosnach, kontrolować przyczyny postojów. Wyszunęła się konieczność podwyższenia obrotów krosien. W trosce o dostarczenie tkaczom dobrych osnow, postanowiono kontrolować krochmalenie osnow, wylapywać pęki i zgrubienia podczas snucia, zaprowadzić kontrolę przewlekania i wydawanego wátku oraz przestrzegać czystości krosien. Egzekutywa postanowiła wyjaśnić załodze znaczenie wykonywania planów drogą agitacji pogładowej i przedstawić na tablicach orientacyjnych codzienne wykonanie planu przez całą tkalnię oraz przez poszczególne zespoły majsterskie. Postawiono sobie zadanie utworzyć brygady doszkalające i zorganizować lekcje teoretyczne dla słabszych tkaczek.

Wszystkie uchwały egzekutywa postanowiła przekazać kierownikowi tkalni, czyniąc go odpowiedzialnym za wprowadzenie ich w życie. Kontrolę wykonania egzekutywa rozdzieliła między swych członków.

Od owego posiedzenia upłynęło kilka tygodni. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie wnioski, zatwierdzone przez egzekutywę, zostały wprowadzone w życie. Te, które zostały zrealizowane, i niemałym stopniem przyczyniły się do podwyższenia wykonania planów w tkalni z 60 proc.

M. Szumski

Przez analizę błędów usprawnić przebieg związkowej kampanii wyborczej

W szatni sali 5-a na najwyższym piętrze w Przedalni średnioprzedniej ZPB im. Marchlewskiego zebrało się około 100 kobiet. Niektóre z nich już ubrane, głośno rozmawiają, inne kończą się przebierać. Przed chwilą skończyły pracę na swej zmianie.

— Przedzie tam zaczynajcie! — woła któraś z kobiet.

Panujący gwar i hałas przekrzykuje przewodnicząca rady zakładowej. Potrząsając notesem rzuca jakieś nazwiska. Podnoszą się ręce w górę. Głosowanie. Wybory mężów zaufania zostały „dokonane”. Uczestniczki tego „zebrania” spieszą wychodzą. Ale nie wszystkie. Część jednak zostaje i wchodzi się dyskusja. Zmienia się ogólny nastrój. To już nie „odwalanie” zebrania, ale narada na której, choć na stojąco, omawia się jednak ważne sprawy. Obok spraw bytowych i indywidualnych bolączek poruszane są sprawy produkcji. Pawłakowa, Olczykowa i inne doświadczone przedki wskazują na braki techniczne, na złą mieszankę i radzą nad usunięciem niedociągnięć. Dyskusja toczy się. Warto i nikt nie spuszcza, że minęła godzina na omawianiu spraw tak pasjonujących przedki, a tak ważnych dla produkcji.

Mimo dobrej dyskusji trzeba stwierdzić, że zebranie zostało bardzo źle zorganizowane. Cztery grupy związkowe w przedalni średnioprzedniej, mianowicie 44, 45, 46 i 43-młodzieżowa odbyły wspólne zebranie. Zebranie odbyło się na domiar złego w nieprzystosowanym lokalu, gdzie wszyscy musieli stać w tłoku i wzajemnie się przekrzykiwać. Dobry wynik — żywa dyskusja nad zagadnieniami produkcyjnymi i bytowymi — świadczy natomiast, jak bardzo te zagadnienia są bliskie przedkom, i że kobiety te widzą właśnie drogę do usunięcia szeregu niedociągnięć, stawiając je na zebraniu związkowym. Tym bardziej więc trzeba było stworzyć takie warunki, by dyskusja mogła być jeszcze szersza, by zebranie sprawozdawczo - wyborcze spełniło całkowicie swój cel.

— Nie umiem znaleźć innego rozwiązania — mówi tow. Genowefa Szopa, przewodnicząca rady oddziałowej. — Mamy przeprowadzić wybory w 130 grupach w terminie do 24 lutego. Wypadło nam więc około 5 zebrań dziennie. Zebrania muszą odbywać się wszystkie o jednej porze po zakończeniu zmiany, bo inaczej będzie kiepsko z frekwencją. W zasadzie w radzie zakładowej jest 7 osób. Jest to rada mianowana i to tak nieszczęśliwie, że wysunięto radnych (na przykład trzech majstrów), którzy nie mają czasu na pracę społeczną. Zebrania praktycznie obsługują tylko dwie osoby. Z tego powodu łączymy grupy. Odpowiedniego pomieszczenia na zebrania nie posiadamy, odkąd w lokalu rady uruchomiono kurs dla analfabetów.

Tyle powiedziała tow. Szopa. Ale rzecz jasna, że zebrania mogą i powinni obsługiwać nie tylko radni rady oddziałowej, ale cały aktyw związkowy. Maj zaufania 44 grupy, tow. Maria Wójcik, na przykład z powodzeniem może przeprowadzić zebrania wyborcze w innych grupach, a wśród kilku tysięcy robotnic przedalni znajdzie się więcej takich towarzyszek jak Wójcikowa. Trzeba tylko śmiało wylańczać nowy aktyw, trzeba również umiejętnie korzystać z ludzi, którzy już posiadają pewne doświadczenie w pracy społecznej. To jest przecież jeden z celów kampanii sprawozdawczo - wyborczej.

Jeżeli chodzi o brak lokali, to zebrania mogą odbywać się nawet w szatniach, o ile szatnie te zostaną odpowiednio przygotowane, o ile zostaną uprzątnięte i przyszykują się tam prowizoryczne ławki, choćby z desek i skrzyń. A to przecież łatwo można zrobić.

Tylko wtedy, kiedy poszczególne grupy będą odbywać zebrania oddzielnie w przystosowanych do tego celu pomieszczeniach, kampania da pożądane wyniki — pozwoli wysunąć najlepszych ludzi na nowych aktywistów związkowych, pozwoli omówić niedociągnięcia produkcyjne, bolączki robotników i poddać analizie dotychczasową pracę związkową.

A w tych samych zakładach, w ZPB im. Marchlewskiego — mamy właśnie przykłady dobrej roboty związkowej. W wykończalni związkowej dobrze przeprowadził wybory mężów zaufania i grupy związkowe na pewno będą tam należycie

pracować. Zebrania w wykończalni były jednak sumiennie przygotowane i dobrze przeprowadzone. Podobnie sytuacja wygląda w wielu grupach tkalni. Przynosi to konkretne i szybkie rezultaty. Tow. Szlakowski — mąż zaufania 22 grupy w dwa tygodnie po przeprowadzonych wyborach w swej grupie powiada:

— Nie tylko robota organizacyjna ruszyła u nas, ale przede wszystkim daje się zauważyć ze strony robotników większe zainteresowanie produkcją.

Tak jest. Robotnicy Zakładów im. Marchlewskiego, chcą usprawnić produkcję, chcą, jak wielokrotnie pisaliśmy, wciąż pozostawia wiele do życzenia i pod względem wykonania planu jak i oszczędności i jakości.

Trzeba im w tym pomóc. Do rozwinięcia tej inicjatywy musi służyć aparat związkowy od nowa ustawiony, wzmocniony nowymi ludźmi podczas kampanii wyborczej. I dlatego bledów popełnionych w przedalni średnioprzedniej rada zakładowa i delegat Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy — odpowiedzialni za przeprowadzenie kampanii, winni wyciągnąć właściwe wnioski. Analiza błędów winna dostarczyć materiału, który pomoże usprawnić akcję sprawozdawczo - wyborczą w całych zakładach, właściwy jej przebieg znajdzie odbicie w przyszłości w pracy mężów zaufania, rad oddziałowych i rady zakładowej.

K. ZALEYSKI

Współpraca naukowców z zakładami produkcyjnymi

Zapoczątkowana przez naukowców Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego współpraca z hutnikami i górnikami znalazła szeroki oddźwięk w całym kraju. Również naukowcy łódzcy, nawiązują coraz ściślejszą współpracę z zakładami fabrycznymi.

Jak podaje nasza korespondentka tow. R. Koźmińska (Liga Kobiet, dzielnicowa Śródmieście Prawa), Rada Kobieta przy Głównym Instytucie Włókiennictwa zorganizowała dla pracowników zakładów pasmanteryjnych kursy doskonalenia oraz pogłębiania kwalifikacji zawodowych.

Ogólna ilość uczestników kursu wynosi około 50 osób, a wśród nich są wybitnie zdolni robotnicy, majstrowie, przodownicy pracy i kierownicy. Wykłady prowadzą inżynierowie i naukowcy Głównego Instytutu Włókiennictwa z zakresu towaroznawstwa oraz poszczególnych procesów produkcyjnych. Sluchacze wykazują duże zainteresowanie wykładami, wnosząc jednocześnie wiele cennych uwag i spostrzeżeń z pracy zawodowej.

Więcej dbałości o kulturę miejsca pracy

Na trzecim piętrze w naszej fabryce czystość na oddziałach pozostała bardzo wiele do życzenia. Nieporządku pozostają zwłaszcza na pracy trzeciej zmiany. Przy odrobinie dobrej chęci i uwagi ze strony salowego, ten stan rzeczy można usunąć; wypynie to w znacznym stopniu na wydajność pracy tkalni.

R. KACZMAREK
ZPB im. St. Dubois

Dziwołag w budownictwie

Jak zbudowano internat dla 500 uczniów w Zgierzu

W województwie łódzkim zaplanowano wybudować lub zbudować w bieżącym roku 46 gmachów szkół, przedszkoli i internatów kosztem blisko 10 milionów złotych.

Jednakże milionowe sumy, przeznaczane na to budownictwo, nie wszędzie bywają właściwie wykorzystane. Niekiedy zdarzają się wypadki wypaczenia istotnej i głębokiej treści społecznej szkolnego budownictwa. Jako ilustracja niech posłuży historia budowy internatu dla uczniów Gimnazjum i Liceum Chemicznego w Zgierzu.

Zaprzepaszczone miliony

W 1949 roku państwo przeznaczyło 147 milionów złotych (w starej walucie) na budowę internatu dla 500 uczniów Gimnazjum i Liceum Chemicznego w Zgierzu. Uczniowie ci zamieszkują dotychczas drewniane baraki lub też mieszczą „katechizm” w prywatnych domach, względnie dojeżdżają z pobliskich okolic do szkoły w Zgierzu. Większość spośród nich to synowie robotników i chłopów z terenu województwa łódzkiego. Wybudowanie internatu było zatem sprawą palącą.

Projekt budynku o łącznej kubaturze 30 tys. mtr. sześć wykonali architekci Centralnego Biura Studiów i Projektów Bud. Przemysłowego w

Warszawie. Według obowiązujących przepisów budowlanych, projekt gmachu o tej kubaturze winien był zatwierdzony przez Ministerstwo Budownictwa. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności projekt rozpatrywano w różnych instancjach ubocznych, natomiast do właściwych rąk, tj. do Ministerstwa Budownictwa nie dotarł wcale. A rezultaty tego zaniedbania świadczą już dziś, że wysygnowane przez państwo miliony sumy zostały zaprzepaszczone.

Co się bowiem okazało?

Długość budynku wynosi 120 metrów. Stanowią go dwa skrzydła, połączone wyższą budowlą w rodzaju baszty, od strony ulicy pozbawionej niemal zupełnie otworów okiennych, jednym słowem dziwołag architektoniczny. Patrząc z ulicy Konstytucyjnej odnosi się wrażenie, że jest to szeroki i dziwnie płaski obiekt fabryczny. Trzydzięciowy gmach wygląda nieforemnie, jakby przyczepiony do ziemi. Lecz nie to jest najważniejsze, chociaż owa nieprawidłowość kompozycyjna budowli pozwala domyślić się jego wewnętrznych usterek.

Zobaczmy więc, jak przedstawia się wnętrze tego domu, zajrzyjmy do pokoiów, do świetlic, jadalni itp.

Według ogólnie przyjętych przepisów budowlanych, minimalna wysokość pokoju sypialnego winna wynosić 2,75 mtr. Tu jednak projektodawcy uważali, że uczniom wystarczy 2,54 mtr. Krótko mówiąc, sufit rozciąga się tuż nad głową i wystarczy wyciągnąć rękę, aby go dotknąć. Oczywiście, że warunki bytowania w tych pokojach muszą być dość trudne, nie zapewniają dostatecznej wygody, tym bardziej, że w jednym pokoju sypiać będzie najmniej 6 osób.

Karygodnym wprost niedbalstwem ze strony projektodawców jest rozmieszczenie korytarza. Ciągnie się on wzdłuż całego gmachu wzdłuż ciemnym pasem o szerokości zaledwie 1,40 mtr., przypominającym do zrudzenia wąskiej galerii w kopalniach węgla.

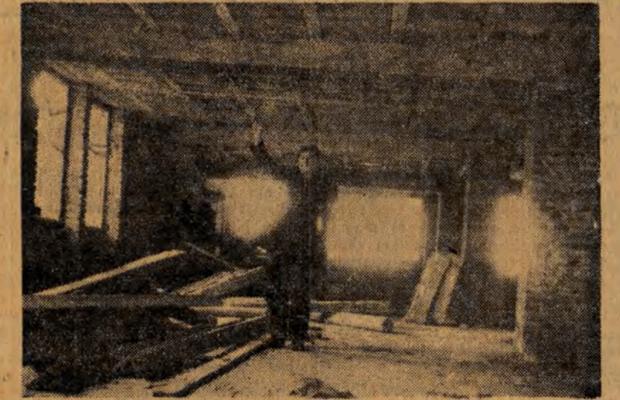
Z początku było tu tak ciemno, że zastanawialiśmy się, w jaki sposób będzie można tędy przechodzić — mówi podmajor, ob. Trajmer.

— Gdy zwróciliśmy uwagę kie-

Dwa lata trwała budowa internatu, którego koszt wynosi blisko 150 milionów złotych (wg. starej waluty), a nikt z projektodawców nie zainteresował się, jak ich „dzieło” wygląda. To świadczy o stosunku niektórych pracowników Biura Studiów i Projektów do swej pracy. Projektodawcy w Warszawie nie zrozumieli, że wyłożono na budowę fundusze miały na celu podnieść warunki bytu młodzieży w okresie studiów.

Tego problemu nie doceniali również inwestorzy, a ściślej, dyrekcja „Boruty” oraz Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego. Nie uzyskaliśzwierzenia usytuowania przez Regionalną Dyrekcję Planowania Przestrzennego, wniesiono na wydmy piaszczyste tak olbrzymich rozmiarów obiekt, narażony ze wszystkich stron na szkodliwe wyziewy pobliskich kominów fabrycznych.

Czy inwestor, a w tym wypadku dyrekcja „Boruty”, będąca gospoda-



Tak oto wygląda sala świetlicy, w której sufit można dotknąć ręką.

równictwu budowy odpowiedziano mi, że elektryczność zastąpi światło dzienne... Podałem więc projekt wyrównania świetlików w pokojach, by w ten sposób uzyskać choć minimalne oświetlenie.

Istotnie. W chwili obecnej, gdy już wnętrza są ukończone, murarze znów rozbijają mury, wprowadzając w życie projekt Trajmera. Nie rozwiązują to jednak zagadnienia, gdyż korytarze w dalszym ciągu pozostają nieoświetlone. Wydaje się wprost dziwne, dlaczego projektodawcy zaplanowali budowę tego rodzaju „ślepego” korytarza.

Swoista niefrasobliwość

O tym, jak beznamiętnie i bez serca projektowano budowę internatu, świadczy również rozplanowanie świetlic i jadalni. Kiedy się ogląda i porównuje oba pomieszczenia, trzeba zadać sobie mimowolnie pytanie: — O czym właściwie myśleli projektodawcy, planując budowę internatu? Czy zdawali sobie sprawę, do czego służy świetlica i jakie jest jej przeznaczenie? Śmiało można w to wątpić. Boć przecież świetlice, w których uczniowie spędzają będą większą część dnia, wyglądają podobnie, jak pokoje sypialne. Przy wejściu do świetlicy odnosi się wrażenie, że jest to raczej piwnica. Niski, leżący nad głową sufit, przytłaczające swym wyglądem sklepienie. Natomiast jadalnia, w której dla posiłku przebywają się zaledwie przez kilkanaście minut, jest nieproporcjonalnie wysoka — aż 5,40 mtr.

Rozmawialiśmy między sobą o wadliwosci projektów — mówi majster Podlaski — lecz nie mieliśmy się do kogo zwrócić.

Tylko jeden raz „wpadł” tu na godzinę przedstawiciel Centralnego Biura Studiów i Projektów z Warszawy — stwierdza ob. Misiak, technik budowlany. — Pokazaliśmy błędy w budowie i przyrzekli dać odpowiedź. Ale od tego czasu nie widzieliśmy go więcej...

zem wymienionego obiektu, powinna była zainteresować się przebiegiem budowy? Czy nie stanowiło jej obowiązku natchemistowe sygnalizowanie, że projekt jest wadliwy i że należy spowodować jego zmianę?



A oto pomieszczenie jadalni fantastycznie wysokiej, w której uczniowie przebywają zaledwie przez kilkanaście minut.

Niewątpliwie tak. A jednak dyrekcja „Boruty” wykazała zupełną niefrasobliwość, nie interesowała się planem budynku, ani też nie uczyniła nic, aby budowa została ukończona w terminie. Ta bez troska okazała zarówno przez inwestora, jak i projektodawców wobec nieodpowiedzialnego wydatkowania funduszy państwowych zasługuje na napiętnowanie. Z tego faktu należy również wyciągnąć właściwe i słuszne wnioski, ażeby podobnych, szkodliwych zaniedbań nie dopuścili się inni inwestorzy i projektodawcy.

JAN ADAMOWSKI

Ożywiona praca koła TPPR

Koło TPPR w naszym oddziale przez długi czas nie przejawiało żywej działalności. Przyczyna tego była niedostateczna opieka ze strony oddziałowej organizacji partyjnej. Obecnie kierownictwo nad kołem TPPR objęła tow. Molenda. W krótkim czasie koło wydatnie wzmożło swe poczynania. Należy to przypisać rozwinięciu kolektywnej pracy w kole oraz rozłączeniu nad nim właściwej opieki przez kierownictwo partyjne. Wyniki tej pracy są już widoczne. Spośród pracowników przedalni zapisało się do koła TPPR 70 nowych członków. Ustąpiło także do szerokiej akcji świadomości jacej.

JANINA KRAWCZYK
ZPB im. Marchlewskiego.

Nowe normy pracy w drobnym przemyśle drzewnym

Zgodnie z zarządzeniem prezesa Centralnego Urzędu Drobnej Wytwarzalności, powołane zostały komisje celem uregulowania norm w zakładach przemysłu drzewnego, podległych Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

Komisje te stwierdziły, że nieo-

mal wszyscy pracownicy od dłuższego czasu coraz jaśniej sobie uświadamiali, że dotychczas obowiązujące normy nie wyrzymują próby życia, że musi nastąpić ich rewizja, bowiem w walce o realizację Planu 6-letniego jednym z najdonioślejszych zagadnień jest niustanowienie wzrost wydajności pracy.

Zmiany i ulepszenia technologiczne w naszych stolarniach, usprawnienie produkcji, systematyczne podwyższanie kwalifikacji pracowników — to wszystko spowodowało, że dotychczasowe normy pracy, ustalone w myśl dawniejszych warunków produkcji, są już dzisiaj nieaktualne i przestarzałe, hamując wzrost wydajności.

Nowe normy w stolarniach dadzą możliwość uzyskania lepszych wyników w pracy i przyczynią się do podniesienia wydajności pracy.

Opracowanie nowych norm produkcyjnych dla siedmiu zakładów już zakończono i nowe normy z dniem 1 lutego br. wejdą w życie. W pięciu zakładach, natomiast na skutek samorzutnych uchwał załóg zakładów: Nr. 12 Pabianice i Nr. 18 Wola Zaradzińska, zostały tam wprowadzone już z dniem 1 stycznia br.

Racjonalizatorzy w Fabryce Cewek

Usprawnienie dokonane przez towarzysza Kazimierza Luczaka i Eugeniusza Tobera, przyniosło naszemu przedsiębiorstwu około 330 tys. złotych oszczędności rocznej. Pomysł polegał na zastąpieniu pracy ręcznej pracą maszyną. Realizacja pomysłu napotykała na szereg trudności zwłaszcza, że klub racjonalizatorów był dopiero w stadium organizacji. Mimo to, ze starej maszyny, przeznaczonej na złom, racjonalizatorzy nasi — wbrew przeciwnościom — skonstruowali nową, która przyspieszy wykonanie planów.

Towarzysze Luczak i Tober cieszą się wśród załogi i kierownictwa zakładów zasłużonym uznaniem i szacunkiem. Za swą ofiarną pracę dla fabryki zostali awansowani na kierownicze stanowiska w produkcji. Winni oni stać się przykładem dla innych racjonalizatorów naszego zakładu.

ALEKSANDER DOBRACZYŃSKI
Zakład Produkcji Cewek Nr. 1.

Normy, obowiązujące dotychczas, w drobnym przemyśle drzewnym, zostały podniesione przeciętnie o 25,5 proc. Jednakże w poszczególnych zakładach zastosowano słuszone różnicowanie. Najbardziej, o 42 proc. — wzrosła norma dla stolarni Nr. 15 w Rypułtowicach, natomiast w stolarni Nr. 30 w Zgierzu, podwyższono przeciętną normę tylko o 13,1 proc.

Wprowadzenie nowych norm zostało przyjęte z głębokim zrozumieniem przez wszystkich pracowników i stało się potężnym czynnikiem, mobilizującym do zwycięskiego wykonania planu produkcyjnego w roku 1951.

FELIKS LEŚNIEWSKI
Dyrekcja Przemysłu Miejscowego

Tysiące metrów tkanin niszczonej w magazynie

W ZPW im. 9 Maja wyprodukowano w ub. roku kilka tysięcy metrów tkaniny wełnianej. Wobec tego, że odbiorca ich miał pewne zastrzeżenia, odesłał je z powrotem. Lecz zamiast do naszych zakładów zaadresowano omyłkowo przesyłkę do ZPW im. Wiosny Ludów.

Przez cały rok materiał ten przeleżał w magazynach wymienionej fabryki. Dopiero w grudniu ub. roku przysłano towar do naszych zakładów. Nie wiedząc o zastrzeżeniach odbiorcy wysłaliśmy pismo do CZPW z prośbą o przysłanie komisji, która orzekłaby co z tym materiałem uczynić. Niestety, komisji do dnia dzisiejszego nie ma, a tkanina leży w naszych zakładach, zabierając potrzebne miejsce w magazynie, a co najważniejsze ulegając zniszczeniu.

Dlatego zapytujemy: kiedy Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego zdecyduje się wreszcie przysłać odpowiednią komisję i zainteresuje się niszczącym materiałem.

M. CHOJNACKI
ZPW im. 9 Maja.

We wsi Feliksów powstała spółdzielnia produkcyjna

W jednej ze wsi, którą opiekuje się ekipa łączności Elektrowni Łódzkiej, mianowicie w Feliksów, powstała dnia 26 stycznia br. spółdzielnia produkcyjna III typu. Przystąpiło do niej dotychczas 14 średniorolnych i małorolnych chłopów. Spółdzielnia posiada ogółem 63,74 hektary ziemi wraz z łąką. Ze względu na rozległe i piękne łąki, położone nad rzeką Ner, gospodarstwo ma przede wszystkim gospodarkę hodowlaną. Przewodniczącym wybrano ob. Feliksa Matuszewskiego, zastępcami ob. ob. Józefa Bykowski i Henryka Wojtacka.

Jednocześnie zawiązano w Feliksowie Koło Gospodyń Wiejskich. Zorganizowano również Koło ZMP.

Spółdzielnia posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju, a tym samym podniesienia stopy życiowej jej członków. Ekipa robotnicza postanowiła otoczyć wzmożoną opieką i wszechstronną pomocą spółdzielnię, aby ułatwić jej postawienie na najwyższym poziomie kolektywnej gospodarki. Sojusz robotniczo-chłopski przyśpiesza spółdzielnicę wsi, czym przyczynia się do budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Załoga Elektrowni wita z radością ten przejaw postępu na powierzonym jej opiece odcinku wiejskim i życzy pomyślnego rozwoju nowopowstałej spółdzielni.

EUGENIUSZ KNAPIK
Elektrownia Łódzka

Szkolenie partyjne w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym

Szkolenie ideologiczne I stopnia rozpoczęte zostało w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym w październiku ub. roku. Na kurs skierowano 32 towarzyszy. Duże zainteresowanie się szkoleniem zawiadzać należą wykładowcy, tow. Romanowi Bartłomiejczykowi. Wykładowca ten bywa zawsze starannie przygotowany, uzbrojony w konkretne przykłady. Pozwala to łatwiej zrozumieć omawiane zagadnienia. Wykłady tow. Bartłomiejczyka, po mimo swej bogatej treści, ujmowa ne są zawsze w formie przystępnej, co umożliwia kursistom częste zabieranie głosu w dyskusji.

Systematycznie dostarczane konspekty przez kierownika kursu tow. Grądzia, pozwalają słuchaczom przygotować się zawsze na czas do seminariów. Zasługa tow. Grądzia jest również stałe zapewnienie sali wykładowej. Umożliwia to re-

gularne odbywanie zajęć w trudnych warunkach lokalowych przedsiębiorstwa.

Wyniki szkolenia ideologicznego już się uwidoczniają. Sluchacze kursu — to najlepsi agitatorzy i propagandziści.

W nauce przoduje tow. Olszak, który dzięki pilności i systematycznej pracy opanował doskonale materiały i obecnie jest prymusem kursu oraz przodownikiem w działalności politycznej i społecznej w terenie.

Obecnie stanęło przed słuchaczami kursu nowe bojące zadanie: polewanie w terenie grup partyjnych i rozwinięcie wśród nich owocnej pracy. Do należytego wywiązania się z tych zadań przyczyniają się uzyskane na kursie wiadomości.

M. NOWACKI
Zjednoczenie Nr. 5



Co pisała prasa łódzka w dniu 8 lutego 1931 r.

KRYZYSOWE TYTUŁY

Gazety przepelnione są biadaniami na kryzys. Oto garść tytułów z „Kuriera Łódzkiego”:

„Dlaczego maleje nasz eksport?” — „Bezrobotni wołają o pomoc opalawia!” — „Spadek obrotów w branży tytoniowej” — „O dożywanie najbardziej potrzebnych dzieci” — „Słabe zakupy na sezon letni” — „Zamiast zamówień — same zapytania” — „Katastrofalna sytuacja przemysłu szklanego” — „Upadłości w branży skórzanaj” — „Do walki z nędzą i głodem” — „Bezrobotni pracownicy umysłowi domagają się zapomóg”.

STO MILIONÓW BEZROBOTNYCH

Międzynarodowe Biuro Pracy obliczyło, że w styczniu 1931 roku około stu milionów ludzi pozostawa-

ło bez pracy. Z sumy tej — zaledwie 11 milionów bezrobotnych pobierało niktę zasiłki.

KURCZY SIĘ PRODUKCJA PONCZOCH

Obecna produkcja ponczocho w Polsce wynosi zaledwie 50 procent produkcji z ubiegłego roku. Odpowiednio do zmniejszonej produkcji przeprowadzono redukcję załóg fabrycznych i dni pracy.

ZA CHLEBEM, NA OBCYZNIE

W ciągu stycznia wyjechało z Polski do Argentyny, Brazylii, Urugwaju i USA dalszych kilka tysięcy bezrobotnych.

22 TYSIĄCE KNAJP W POLSCE

Na terenie całego kraju funkcjonowało w styczniu 1931 roku 22 tysiące knajp — w których sprzedawano ludności napoje wysokokowe.

Zmiany struktury zawodowej ludności w Planie Sześcioletnim

Realizacja Planu 6-letniego przyniesie zasadnicze zmiany w strukturze zawodowej ludności. Dzięki potężnemu rozwojowi naszej socjalistycznej gospodarki, najliczniejszą grupę zawodowo czynnych będą stanowili wysokokwalifikowani pracownicy, zatrudnieni przede wszystkim w przemyśle, następnie w budownictwie, transporcie, handlu i administracji, zmniejszy się natomiast stosunkowo liczba osób żyjących z rolnictwa. Będzie to wyrazem dalszego przeobrażenia naszego kraju z rolniczego — przemysłowego w kraj przemysłowo — rolniczy.

POLSKA PRZEDWOJENNA — ZACOFANYM KRAJEM

Przed wojną Polska była krajem o zacofanej strukturze gospodarczej, a zatem i zawodowej. Z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się zaledwie 18,2 proc. ludności, z rolnictwa zaś aż 64,5 proc., przy czym bezrobocie w miastach dochodziło do połowy zatrudnionych poza rolnictwem, a przeludnienie w rolnictwie szacowane było na 8 mi-

lionów „zbędnych”. Struktura zawodowa ludności w Polsce kapitalistycznej nie świadczyła bynajmniej o wysokiej produkcji rolnej, lecz oznaczała ogólne zacofanie gospodarcze Polski i nikły stopień uprzemysłowienia.

Jeśli dodamy, że produkcja rolna na głowę ludności rolnej była w Polsce przedwojennej niemalże najniższą w Europie, to ujawni się w całej pełni marazm gospodarczy, całkowite uzależnienie od państw imperialistycznych i nieuchronny, coraz szybszy i gwałtowniejszy spadek poziomu życia mas pracujących.

WIELKIE PRZEMIANY W POLSCE LUDOWEJ

Obecnie jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju sił wytwórczych, a więc i ich najistotniejszego elementu — ludzi, mających doświadczenie produkcyjne i wprawę w wykonywaniu pracy. Wyrazem nowych stosunków społeczno — gospodarczych w naszym kraju i wielkiego rozmachu naszego budownictwa socjalistycznego, są doniosłe zmiany, jakie następują w strukturze zawodowej ludności.

Osiągnięcia nasze na tym polu są już bardzo duże. Odkrywanie Ziemi Zachodnich dzięki polityce władzy ludowej i dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, przywróciło nam tereny wysoko uprzemysłowane i zasobne w liczne bogactwa naturalne.

Przeludnienie rolnicze dzięki osadnictwu na Ziemiach Zachodnich i reformie rolnej zostało wydatnie złagodzone. Ilość ziemi uprawnej, przypadająca na jednego mieszkańca wsi, wzrosła z 1,1 ha w r. 1938 do 1,5 ha w r. 1948, czyli o 36 proc. Bezrobocie zmiknęło bezpowrotnie. Tempo wzrostu zatrud-

nionych w samym przemyśle charakteryzują następujące cyfry: r. 1938 — 913 tys. pracowników, r. 1946 — 1202 tys., r. 1949 — 1701 tys., r. 1950 — 1800 tys. w przemyśle państwowym.

W okresie lat 1945—1949 ponad 15 tys. robotników objęło kierownicze stanowiska w przemyśle i w innych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego.

Plan 6-letni będzie okresem wzmogłych, intensywnych przemian w strukturze zawodowej ludności! W

r. 1955 w samej tylko gospodarce socjalistycznej, poza rolnictwem, będzie pracowało 5.700 tys. pracowników, a więc więcej niż 1/5 całej ludności Polski. Łącznie z osobami będącymi na ich utrzymaniu ludność żyjąca z pracy poza rolnictwem zdobędzie decydującą przewagę nad utrzymującymi się z pracy w rolnictwie. Osiągniemy to przez dodatkowe zatrudnienie w okresie Planu 6-letniego 2.147 tys. osób, co będzie stanowiło wzrost o 60 proc. liczb pracujących w gospodarce socjalistycznej poza rolnictwem w porównaniu z r. 1949.

Szeroko zostanie udostępniony we wszystkich zawodach udział w twórczej pracy nad budową podstaw socjalizmu kobietom, pozbawionym przeżyciami z przeszłości możliwości pracy przed wojną. Kobiety będą stanowiły w r. 1955 ponad 1/3 wszystkich zatrudnionych w gospodarce socjalistycznej, dzięki przyjęciu do pracy w okresie planu około 1.230 tys. kobiet (w tym 900 tys. do produkcji).

ROSNA

KWALIFIKACJE ROBOTNIKÓW

Ilość robotników wykwalifikowanych wszelkich specjalności zwiększy się w końcu Planu o 790 tys. osób, w tym — o kierunku technicznym o 660 tys. Bardzo poważnie wzrośnie liczba pracowników ze średnim wykształceniem zawodowym i z wykształceniem wyższym.

Zdobycie wysokich kwalifikacji przez pracujących w gospodarce narodowej, jak również przez nowych pracowników, będzie umożliwione dzięki wielkiej sieci zawodowych wszystkich typów i stopni, specjalnych kursów oraz w samym toku pracy przez korzystanie z dorobku najlepszych naszych pracowników oraz z bogatego doświadczenia stachanowców radzieckich.

Najistotniejszą treść klasowa przemian w strukturze zawodowej ludności polega na fakcie, iż zmiany te następują w wyniku planowego rozwoju socjalistycznych form gospodarowania, w walce z pozostałościami kapitalizmu. Stąd potężny wzrost roli i znaczenia klasy robotniczej, przodującej siły narodu, z drugiej zaś strony zmniejszenie się pasywnych elementów żyjących z wyzysku. Zmniejsza to różnicę między miastem a wsią, daje szerokie podstawy do tworzenia się nowej, ludowej inteligencji, przyspiesza procesy upodzielczania wsi, daje gwarancje szybszego marszu do socjalizmu.

Nowe poważne zadanie zarządów kół sportowych

Przed kilku dniami na zebraniu kół sportowych Zakładów im. Dzierżyńskiego, zwołanym w związku z prowokacyjnym dekretem rządu Plevena, zakazującym działalności na terenie organizacji międzynarodowym oraz w dziedzinie demokratycznej, kilku młodych sportowców, pragnąc wzmocnić swój udział w walce o pokój, postanowili wstąpić w szeregi ZMP.

Jedną z uczestniczek zebrania, ob. Głowinkowska, oświadczyła: — Postanowiliśmy wstąpić w szeregi Związku Młodzieży Polskiej podnosząc jednocześnie o 3 procent wykonanie bazy produkcyjnej oraz zdobyć odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Wstępujący do ZMP sportowcy z Zakładów im. Dzierżyńskiego wezwali młodzież fabrycznych kół sportowych, LZS-ów i klubów sportowych do pójscia w ich ślady.

Apel ten nie pozostał bez odpowiedzi. Wielu nie objętych dotąd organizacją ZMP sportowców z Zakładów im. Stżelczyka, MZK, CTB wstąpiło

w szeregi tej organizacji.

Ten nowy ruch świadczy o wzrastającej stale świadomości politycznej wśród łódzkich sportowców, o zrozumieniu przez nich zadań, wynikających z prowadzonej przez wszystkich uczciwych ludzi walki o utrzymanie pokoju drogą twórczej, ofiarnej pracy.

Trzeba, żeby z apelem członków kół sportowych ZPB im. Dzierżyńskiego zapoznali się wszystkie zakłady kół sportowe naszego miasta. Trzeba, żeby w wyniku tego zarządów kół sportowych prowadziły długofalową akcję przekazywania najlepszych, i to zarówno pod względem wyników produkcyjnych, jak i po-

stawy sportowej oraz moralnej, członków swego kół w szeregi Związku Młodzieży Polskiej. Pomoże to nam z jednej strony wzmocnić trzon ZMP w naszych kołach sportowych, a z drugiej strony przyczyni się do podniesienia w nich na wyższy jeszcze poziom uświadomienia politycznego.

Trzeba wreszcie, żeby nasze kół sportowe, podobnie jak to się dzieje w Związku Radzieckim, zaczęły wychowywać nowych, nie tylko wysokiej klasy zawodników, ale jednocześnie oddanych i ofiarnych bojowników o Pokój i Socjalizm.

Stanisław Kostrzewa Kierownik Wydz. Kult. Fiz. Zarządu Łódzkiego ZMP

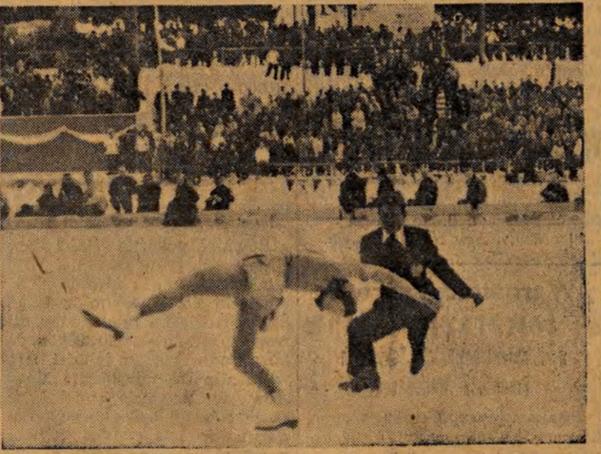
Trzecie zwycięstwo pięściarzy ZSRR w Szwecji

SZTOKHOLM. Bawiąca na tournée w Szwecji pięścierska reprezentacja ZSRR rozegrała w Goeteborgu trzecie spotkanie z bokserami Szwecji.

Mecz ten, podobnie jak dwa poprzednie, zakończył się zwycięstwem reprezentacji ZSRR w stosunku 14:2. Bulakow, Hanukaszwilli, Miednow i Romanow wygrali swoje walki przez k.o.

Aristagiojan, Jegorow i Soczikas odnieśli zwycięstwo na punkty.

Jedynie zwycięstwo dla barw Szwecji uzyskał Blom, wygrywając ze Szczerbakowem.



Rodzeństwo Marianna i Laszlo Nagy, zeszloroletni akademicy mistrzowie w jeździe figurowej na lodzie, demonstrują wysoką klasę w Poiana-Stalin.

Narciarki radzieckie zajęły 6 pierwszych miejsc w biegu na 8 km

POIANA. W szóstym dniu Akademickich Zimowych Mistrzostw Świata rozegrano slalom do kombinacji w konkurencji mężczyzn i kobiet. Trudna trasa spowodowała liczne upadki. Najlepszy czas i zwycięstwo uzyskał Rumun Bara 1:37,4. Drugim był Dzie-dziec Polska — 1:39,6 przed Finem Kalpala — 1:42,4. Piąte miejsce zajął Roj — 1:45,1, szóste Popieluch — 1:44,0, dziewiąte Maruszcz, dziesiąte Samek Gasienica.

Wyniki te są wynikami nieoficjalnymi. Należy jednak sądzić, że Dzie-dziec po zwycięstwie w biegu zjazdowym i po zajęciu drugiego miejsca w slalomie zdobędzie mistrzowski tytuł.

W slalomie kobiet z zawodniczek Polski najlepiej pojechała Kodelska. Grocholska przy drugim zjeździe miała upadki, co znacznie pogorszyło jej wynik.

W slalomie zwyciężyła Mozerowa (CSR) — 1:48,3, 2) Szoendredy (Wę-gry) — 2:04,4, 3) Parmowa (CSR) — 2:05,9, 4) Kodelska — 2:11,5, 5) Kowalska — 2:14,6, 6) Elmar (CSR) — 2:19,6, 7) Grocholska — 2:21,9.

Wyniki slalomu kobiet są również wynikami nieoficjalnymi.

W biegu, w konkurencji kobiet na dystansie 8 km kolejny sukces odniosły zawodniczki radzieckie, zajmując 6 pierwszych miejsc. Zwyciężyła Tolmaczewa w czasie 40:29. Zawodnicy radzieccy odnieśli również sukcesy, zwyciężając w jeździe szybkiej na łyżwach. W punktacji ogólnej w konkurencji kobiet: 1) Awdonina — 216,443 pkt., 2) Menszowa — 217,150 pkt., 3) Bogdanowa — 219,630 pkt.; w konkurencji mężczyzn: 1) Golow-czenko — 194,757 pkt., 2) Pawłow — 195,980 pkt., 3) Sergiejew — 196,660 pkt.

Wyniki te są wynikami nieoficjalnymi. Należy jednak sądzić, że Dzie-dziec po zwycięstwie w biegu zjazdowym i po zajęciu drugiego miejsca w slalomie zdobędzie mistrzowski tytuł.

Koło sportowe w zakładzie pracy

Od dnia jutrzejszego wprowadzamy do naszego działu sportowego stały kącik pod tytułem: „KOŁO SPORTOWE W ZAKŁADZIE PRACY”, w którym aktywnie grupujący się w kołach sportowych, znajdą szereg porad i praktycznych wskazówek dla swej działalności.

Poradnik nasz ukazywać się będzie trzy razy w tygodniu.

PRZYJAŃ ZWYCIEŻA!

Na wiosnę 1950 roku w Berlinie odbył się zlot niemieckiej młodzieży demokratycznej, w którym uczestniczyło siedemset tysięcy chłopców i dziewcząt, przybyłych ze wszystkich krańców Niemiec. Według dawnych tradycji, podczas Zielonych Świątek, młodzież niemiecka zawsze urządziła dłuższe wycieczki, wyjeżdżając poza obręb swych miast.

Swego czasu na Zielone Świątki organizowano w Berlinie zloty związku „Czerwonych frontowców”, którego założycielem był Ernest Thälmann. Rok temu dla uczczenia Kongresu Związku Wolnej Niemieckiej Młodzieży odbył się w Lipsku, z udziałem ponad dwustu tysięcy uczestników. W tym roku młodzież demokratyczna postanowiła zorganizować ogólnoniemieckie spotkanie młodych bojowników o pokój, ażeby zademonstrować swą wolę pokoju, jedności i demokracji.

Wspaniały widok przedstawiała w te dni niemiecka stolica. Jeszcze na kilka dni przed zlotem zaczęły do Berlina napływać pierwsze delegacje młodzieży. Od rana do wieczora na ulicach berlińskich rozbrzmiewały pieśni, grały orkiestry, przy dźwiękach fanfar i loskocie bębnow podążały z dworców wciąż nowe kolumny uczestników zlotu. Przybywały one z Saksonii, Turynii, Meklemburga, z miast Zachodnich Niemiec. Półtorej setki pociągów nadzwyczajnych i wiele tysięcy ciężarówek oraz autobusów dowoziło do Berlina młodych bojowników pokoju.

Mieszkańcy niemieckiej stolicy serdecznie witali wysłanników niemieckiej młodzieży demokratycznej. Wszyscy uczestnicy zlotu otrzymali kwatery w berlińskich domach, oddano im do użytku pomieszczenia szkolne, kluby.

Podczas tych dni oddano do dyspozycji młodzieży wszystkie berlińskie teatry, stadiony, parki, kina, baseny. Niemiecka młodzież zgromadziła się na swym ogólnoniemieckim zlocie, aby manifestować swą wolę walki o pokój. Postanowiła ona urządzić demonstrację przeciw wojnie, na cześć wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.



Ale tego właśnie obawiali się amerykańscy prowokatorzy, chcący za wszelką cenę zamienić tę młodzież w swych żołnierzy, w mięso armatnie. Dlatego, gdy tylko niemieckie demokratyczne siły zaczęły czynić przygotowania do zlotu, prawie równocześnie ożywił się i obóz reakcji. Jeszcze na kilka tygodni przed zlotem pewien wysoko postawiony przedstawiciel rządu amerykańskiego niedwuznacznie zagroził, że przeciwko uczestnikom zlotu zostaną wystawione w zachodnich sektorach Berlina karabiny maszynowe i czołgi. Początkowo w prasie nie wymieniono nazwiska autora tego oświadczenia. Potem wyjaśniło się, że owym przedstawicielem amerykańskich kół rządzących był... minister spraw zagranicznych Acheson. Ten dyplomata, któremu bardziej przystoi mundur feldfebla, wykombinował, aby potraktować pokojowe spotkanie młodzieży niemieckiej, młodocianych pionierów, jako podstępny... „komunistyczny” plan wywołania powstania i przepędzenia przy pomocy uciążliwych wojsk amerykańskich z zachodniego Berlina. Spotkanie młodzieży wykorzystali reakcyjniści dla celów wzniecenia wojennej psychozy. Z lekkiej ręki amerykańskiego ministra spraw zagranicznych rozpoczęła się seria prowokacji, przy współudziale wszystkich sił reakcji — od żandarmerii do sprzedających dziennikarzy.

W te dni mieszkańcy Grunewaldu w amerykańskim sektorze Berlina mogli na przykład oglądać niezmiernie ciekawy widok manewrów amerykańskich wojsk okupacyjnych. Ćwiczenia odbywały się w obecności i pod kontrolą głównodowodzącego amerykańskich wojsk w Europie, generała Hyndi. Jedną złość berliń-

skiego garnizonu przedstawiała obronców „demokracji”, inna wyobrażała tłum „nieodpowiedzialnych elementów”, który według zamysłów organizatorów ćwiczeń, miał przedostać się ze strony wschodniego sektora, w celu opanowania amerykańskiej sztabowej kwatery w Berlinie. Pierwsza, najliczniejsza grupa uzbrojonych od stóp do głów żołnierzy, rozporządzała tankietkami, ciężką automatyczną bronią, druga zaś grupa nie posiadała żadnego uzbrojenia i przy pomocy wyłącznie słownej agitacji miała usiłować przedlać na swoją stronę obrońców kwatery amerykańskiego sztabu.

W tym celu amerykańska soldateska różnymi głosami wykrzykiwała do obrońców generała Hyndi: „Go home”, „Go home” („Idźcie do domu”). „Nieodpowiedzialne elementy” wyspiewywały specjalnie wyuczone słowa rosyjskiej pieśni w amerykańskiej interpretacji: „Wołga, Wołga, mat’ radnaja”.

Pod „znakomitym” dowództwem gen. Hyndi, amerykańscy żołnierze nie poddali się agitacji i odparli „cudzoziemskie oddziały” do granic wschodniego sektora miasta.

Po tych wydarzeniach berlińscy dowódcy, aby rozśmieszyć współbiesiadników z zadowoleniem opowiadali o strategicznym kunszcie amerykańskiego głównodowodzącego, wykazanym na miejscu „historycznej” bitwy w Grunewaldzie.

Wykorzystawszy hałas, wszczęty przez zachodnią prasę dokonywała ogólnoniemieckiego spotkania młodzieży, amerykańskie władze zwiększyły o kilka tysięcy etaty berlińskiej policji. Kierownictwo obrony objął amerykański sztab, z komendantem Tyloren na czele. Wzmocnił on oddziały policyjne amerykańskimi cywilami, wozami straży ogniowej i wojenno-polową żandarmerią, zaś komendant angielskiego sektora, generał Borl, zakomunikował, dziennikarzem z reakcyjnych gazet, że w Zachodnich Niemczech stoi w pogotowiu cały batalion angielskich żołnierzy, którzy w każdej chwili mogą być przerzuceni samolotami do Berlina.

Te wszystkie demonstracyjne przygotowania czynione były w tym celu, aby nastraszyć niemiecką młodzież, zmusić ją do porzucenia zamiaru uczestnictwa w masowej demonstracji ku obronie pokoju.

(d. c. n.)